

JAN ST. CHYSZOWSKI

IMPERIALIZM  
I  
FEDERACJONIZM

ROZWAŻANIA GEOPOLITYCZNE

WYDAWNICTWO  
"RUCHU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO"

EDINBURGH AND LONDON

1942

CENA 4/-

3

sygn. 124  
ARCHIWUM  
LWOWSKIEJ FALA  
IM. JULIUSZA PETRYEGO  
WIELKA BRYTANIA.

IMPERIALIZM I FEDERACJONIZM  
ROZWAŻANIA GEOPOLITYCZNE



JAN ST. CHYSZOWSKI

IMPERIALIZM I FEDERACJONIZM  
ROZWAŻANIA GEOPOLITYCZNE

WYDAWNICTWO  
"RUCHU ZACHODNIO-SŁOWIAŃSKIEGO"  
EDINBURGH AND LONDON

1942

Pamięci mej Matki, zgasłej pod wroga okupacją poświęcam.

A u t o r .

PRINTED IN GREAT BRITAIN BY  
OLIVER AND BOYD LTD., EDINBURGH

5

BIBLIOTEKA  
UNIwersytecka  
w Toruniu

1385174

## SPIS RZECZY

	STR.
Przedmowa . . . . .	9
1. Wstęp . . . . .	11
2. Ziemia kształtuje i różniczuje człowieka . . . . .	17
3. Kształtowanie granic politycznych przez ziemię jako czynnik trwały . . . . .	23
4. Kształtowanie granic politycznych przez człowieka jako aktywny czynnik zmienny . . . . .	34
5. Pierwotne scalanie polityczne . . . . .	35
6. Imperializm . . . . .	36
7. Federacjonizm . . . . .	49
8. Istniejące obecnie federacje . . . . .	72
9. Myśl federatywna w historii Polski . . . . .	78
10. Przyszłość . . . . .	83

## PRZEDMOWA

Emigracja. Polska pod władzą wrogów. Emigranci, wydarci ze swych codziennych zajęć, mają sporo czasu dla rozważania błędów przeszłości. Trwają dyskusje nie kończące się nigdy—dyskusje analizujące i krytykujące, na ogół jednak bez wniosków, bez syntezy.

Ale były też ośrodki myśli twórczej. Już w listopadzie 1939, a więc gdy jeszcze niezupełnie wygasły pożary walki w Polsce, wszedłem w taki ośrodek. Analiza była już ukończona. Myśl syntetyczna, myśl wspólnoty słowiańskiej, wyrażająca się w konkretnej koncepcji politycznej Federacji Słowian Zachodnich, przybierała realne formy. Z dyskusji, ze słów przeszliśmy do ścisłych sformułowań programowych.

We wszystkich rozmowach, jakie od tego czasu prowadziłem, a było ich niemało, przewodnią myślą była wspólna przyszłość Zachodnich Słowian. W czasie jednej z takich rozmów usłyszałem następujące zdanie: "My Polacy nie możemy się na takie sformułowanie zgodzić (t.j. na zupełne równouprawnienie wszystkich narodów słowiańskich, mających wejść w skład Federacji Słowian Zachodnich), a to nie tylko ze względu na należne nam stanowisko w przyszłej federacji, ale także dlatego, że jeżeli jeden z narodów nie będzie miał wyraźnej supremacji, to całość nie sklei się dostatecznie silnie . . ." Zdanie takie nie było niestety odosobnione; zacząłem więc zbieranie materiałów i myśli dla dokładniejszego oświetlenia poruszonego zagadnienia. I to było początkiem mej pracy.

Pracę wykonywałem w warunkach emigracyjnych. Nie miałem ani warsztatu pracy, ani literatury. Dysponowałem tylko resztkami dnia roboczego. Zdaję sobie dokładnie sprawę z tego, że nie byłem w stanie w tych warunkach ani tematu wyczerpać ani twierdzeń w dostateczny sposób dowodami historycznymi poprzeć. Praca moja jest raczej postawieniem problemu i wskazaniem linii wytycznych. Będę uważał, że wysiłek mój nie pójdzie na marne i praca spełni swe zadanie w zupełności jeśli zdoła pobudzić kogoś, znajdującego się w warunkach dogodniejszych, posiadającego potrzebne do tego

środki naukowe, do gruntownego opracowania tego zagadnienia w oparciu o źródłowe badania naukowe.

Wiele myśli tu rzuconych powstało w czasie dyskusji z moimi przyjaciółmi. Niektóre z nich powstały pod wpływem znakomitej pracy filozoficznej Dr. W. R., nie wydanej jeszcze drukiem, a jednemu z przyjaciół zawdzięczam też wiele pod względem formalnym.

ANKARA, 23 marca 1941

## I. WSTĘP

### Dwudziestoletnie zawieszenie broni. Czym była Europa ?

Początek dwudziestego stulecia był dla Europy okresem dojrzewania i wyzwania się nacjonalizmów, gwałconych i zwalczanych przez imperialistyczno-militarne potęgi. Narody bałkańskie pierwsze zrzuciły skruszałe już podówczas jarzmo Turcji otomańskiej, a I Wojna Światowa przyniosła wyzwolenie dla wszystkich nieomal narodów i narodków Europy, które wykazały choćby trochę woli posiadania własnego niezależnego państwa.

Nacjonalizmy, wyzwolone z wszelkich ograniczeń po długim okresie niewoli, przybrały formy skrajne. Narody nie godziły się na żadne ograniczanie swych praw suwerennych, każdy chciał być zupełnym panem na terenie swego państwa; nie tolerowano różnic narodowościowych, mniejszości narodowe tępiono i wynaradawiano. Nacjonalizmy wyżywały się w pełni. Przejawy destruktywne, niszczycielskie brały górę nad wszelką rozsądną myślą. Narody, pochodzące z jednej rodziny, współżyjące ze sobą w ramach jednego państwa, choć weszły w związek dobrowolnie, jednak w okresie międzywojennym oddalały się od siebie raczej niż zbliżały. Mam na myśli narody Jugosławii i Czechosłowacji. Zwłaszcza w tej ostatniej rozdzwięk między Czechami a Słowakami rósł, aż doprowadził do zupełnego rozłam.

Była więc Europa zlepkiem wielu drobnych i niewielu większych państw, ułożonych dowolnie, niczym niezwiązanych, trwających w ciągłych sporach granicznych ze sąsiadami. Każdy z narodów miał jakieś pretensję do sąsiada, każdy uważał się za pokrzywdzonego, każdy był oczywiście lepszym od wszystkich innych. A było tych okruchów—państw w Europie co niemiara: 28 sztuk. Amerykę Południową, dwa razy większą od Europy, zajmuje 13 państw, Amerykę Północną, też mniej więcej dwa razy większą od Europy, tylko 3 państwa.

Stan taki nie mógł trwać długo: musiał to być okres przejściowy, okres szybkiego dojrzewania myśli politycznych, czy

idei, któreby potrafiły z tego zleпка europejskiego stworzyć organizmy zdolne do życia samodzielnego, przynoszące światu nowe wartości w ilościach współmiernych z ich siłami i możliwościami, a nie jak było dotychczas okruchy i resztki, pozostające po wyczerpaniu wszystkich nieomal sił na spory, na podtrzymywanie odrębności narodowych, na fortyfikacje, na zbrojenia i przygotowania wojenne. Wszak niektóre państwa latami całymi nieomal połowę wszystkich swych sił narodowych zużywały bezpośrednio lub pośrednio na cele militarne.

W Europie, takiej jaką była w okresie międzywojennym, musiała powstać myśl syntetyczna, jakaś siła twórcza lub niszcząca, któraby tej bezładnej kupie kamieni, jaką przedstawiały państwa Europy, nadała konkretną postać czy zbudowała z niej bryłę lub dom, trwałe i celowe, odporny na burze i wichry, nieuniknione jak długo życie istnieje.

Myśl taka powstała: długo jej Europa nie spostrzegą, czy może nie chciała spostrzec. Długo wszystkie państwa nadal spokojnie wegetowały, interesując się wyłącznie sobą i swoimi domowymi, kuchennymi kłopotami. Myśl jednak rosła, dojrzewała, potężniała—i sama dała o sobie znać, gdy nadszedł jej czas.

#### Wyniki okresu międzywojennego

Przyszli Niemcy ze swą ideą "nadczołowieka". Oni są narodem wybranym do panowania i rządzenia światem. Oni postanowili urządzić Europę według swej "syntezy". I zabrali się do pracy. Dziś widzimy wyniki międzywojennego okresu bezmyślności i bezideowości, wybujałych a ciasnych nacjonalizmów, nieuznających niczego poza swoim podwórkiem. Druga wojna światowa trwa; a Niemcy starają się w Europie zrealizować swój "Neuordnung", z bezładnych brył nacjonalistycznych państw Europy budują dom na swój sposób: krwią i łzami ocieka ta budowla.

#### Wnioski z obecnej wojny

Wojna trwa, niebłisko jeszcze jej końca, wynik jej nie jest jeszcze znany. Jednak już obecnie można z dotychczasowego jej przebiegu i z okresu przedwojennego wyciągnąć pewne wnioski, nauki i wskazania na przyszłość. Należy to uczynić, by nie marnować tak drogo okupionych doświadczeń.

Przed wszystkim okazało się znowu, że świat rozproszkowany, w anarchii nie może istnieć. Że w obecnym stadium rozwoju ludzkości siły społeczne, siły człowieka dążące do społecznego współżycia są potężniejsze niż egoistyczne i personalistyczne separowanie się. Tyczy to narodów równie jak jednostek: podobnie jak jednostki społeczne, zamykające się w sobie, kierujące się swymi osobistymi pobudkami, giną wyrzucone poza nawias społeczeństwa lub wyniszczone, wykorzystane przez inne jednostki—rabusie, podobnie i narody nie widzące żadnych wartości poza sobą i nie umiejące znaleźć nic wspólnego i wiążącego z innymi narodami, muszą zmarnieć, zakostnieć i wyjałowić w swym egoizmie lub zginąć jako ofiara innego narodu—rabusia.

Narody tworzą społeczność obejmującą całą kulę ziemską. Może to być społeczeństwo rabusiów i bandytów, jednak faktem niezaprzeczalnym jest, że przy obecnym stanie rozprzerstnienia ludzkości na całej kuli ziemskiej i przy obecnym stanie cywilizacji, a zwłaszcza komunikacji, żaden z narodów w najbardziej nawet odległym i zapomnianym zakątku kuli ziemskiej, nie może żyć w oderwaniu od reszty społeczności narodów; każde większe zdarzenie musi odbić się na życiu wszystkich narodów świata, nie sposób odizolować się od życia. Naród tak jak i jednostka, przynajmniej normalna jednostka, nie może prowadzić życia samotnego i samowystarczalnego.

Narody, które tej prawdy nie rozumieją, stają się przedmiotami biernymi i zwykle niewolnymi, podporządkowanymi woli narodów o aktywnym stosunku do świata zewnętrznego, do innych narodów, do społeczności narodów.

#### Nieżyctwo małych państw

Wśród narodów nie istnieje żadna instytucja dla ochrony słabszych, żaden sąd, policja czy "Kasa Chorych", nie istnieją żadne towarzystwa miłosierdzia, ani żadne przytułki dla biednych, cichych i pokornego serca, chorych czy słabych. Wszelkie próby utworzenia takich instytucji, zaprowadzenia między narodami zasad ochrony słabszych, kierowania się takimi czy innymi zasadami moralności czy ludzkości okazały się mrzonkami, gorzej, bo uśpiły one czujność całego nieomal świata, co umożliwiło narodom zaborczym spokojne przygotowywanie swych imperialistycznych planów. W społeczności narodów trwa niezmiennie pierwotna, nieokiełznana, brutalna i bezwzględna



walka o życie! W walce tej nie ma pardonu! Jeśli się kogoś nie zabija, to tylko dlatego, że zabrakło sił! Prawo mocniejszego, prawo dżungli, w pełni panuje między narodami, i nie ludźmy się,—będzie jeszcze długo w całej pełni obowiązywało.

W walce narodów szanse przesunęły się w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu, a zwłaszcza w ostatnim okresie międzywojennym w sposób zasadniczy na niekorzyść małych państw.

Pierwszym tego powodem, którego działanie jest wprawdzie najbardziej pośrednie, ale może najważniejsze, jest nieunikniona zależność kulturalna małych narodów od innych, dużych. Mały naród nie jest w stanie sam wytworzyć wystarczającej jakości i ilości dóbr kulturalnych i związanych z nimi wytworów cywilizacji, by swe potrzeby zaspokoić, a od obcych brać może w zasadzie jedynie tyle samo ile im sam daje. Mały naród, suwerenny nad małym obszarem, nad małą stosunkowo liczbą ludności, staje się zależnym kulturowo od innych narodów, zazwyczaj od jednego innego narodu. Przyczyn jest wiele: małe nakłady książek są nieopłacalne, jeszcze gorzej z twórczością filmową, stworzenie uczelni i instytucji badawczych odpowiednio wyposażonych przekracza możliwości małego państwa itp. Zależność w dziedzinie kultury sięga najgłębiej, obejmuje najistotniejsze wartości, jest najtrudniejszą do zwalczania i pociąga za sobą nieomal nieuniknienie dalsze zależności.

Równoległe do zależności kulturowej, a w dużej mierze jako jedna z jej konsekwencji, następuje zależność gospodarcza. W tej dziedzinie nowoczesne zdobycze cywilizacji technicznej odgrywają jeszcze większą rolę niż w dziedzinie kultury: mały rynek zbytu, podobnie jak i w wielu dziedzinach twórczości kulturowej uniemożliwia rozwój własnej wytwórczości wszystkich tych gałęzi przemysłu, które opłacają się jedynie przy wielkich nakładach, przy masowej produkcji. Przemysłów takich przybywa nieomal z dnia na dzień. Artykuł, który kilka lat temu wytwarzano jeszcze sposobem rzemieślniczym, dziś można już wyrabiać jedynie masowo, fabrycznie, bo dzięki postępom technicznym jego koszt przy masowej produkcji tak zmalał, że pojedyncze wytwarzanie go sposobem rzemieślniczym byłoby absurdem. Jednym z najtypowszych przykładów jest produkcja samochodów. Dla wykonania nowoczesnego samochodu osobowego potrzeba w amerykańskim przemyśle samochodowym około 150 godzin pracy, a pojedyncze, rzemieślnicze

wykonanie podobnego wozu wymagałoby około trzech tysięcy godzin pracy! Przykładów takich można przytoczyć dziesiątki i to dotyczących przedmiotów najcodzienniejszej potrzeby, jak żarówka, zapalnik, czy bucik lub ubranie.

Zależność gospodarcza, zwłaszcza od jednego obcego państwa jest już bardzo krępująca i niebezpieczna dla bytu narodu, jednak jej konsekwencje są jeszcze znacznie gorsze. Są to: zależność militarna i związana z nią, jako ostatnia konsekwencja, zależność polityczna. Naród, który utracił niezależność kultury, a w konsekwencji zazwyczaj też niezależność gospodarczą, militarną i polityczną jest tylko pozornie wolnym.

Oprócz czynników, krępujących swobodę decyzji narodu, a więc przygotowujących jego klęskę już w czasie pokoju, sytuację małych państw pogarsza też w sposób zasadniczy nowoczesna technika wojenna. Obecna wojna przyniosła jasny obraz losu małego państwa, napadniętego przez większego i zdecydowanie działającego sąsiada.

Dwa czynniki wpływające z nowoczesnych metod walki działają na niekorzyść państw małych napadniętych przez duże, potęgując oczywisty czynnik nierówności sił, wynikający z niekorzystnej proporcji ludności dwu walczących państw.

Pierwszym jest gospodarcza słabość państw małych, niemożność zmobilizowania dostatecznie wielkiego potencjału przemysłowego, koniecznie potrzebnego dla skutecznej obrony. Doświadczenia obecnej wojny doprowadziły fachowców wojskowych do następującej konkluzji: ". . . centrum siły militarnej wielkich mocarstw przesuwa się w kierunku lotnictwa. Ani potężna armia lądowa, ani potężna flota nie będą w stanie odnieść decydującego zwycięstwa bez opanowania powietrza. Ale opanowanie powietrza wymaga istnienia bardzo rozwiniętego przemysłu, tak dalece, że jedynie wielkie potęgi przemysłowe są w stanie stworzyć dostatecznie potężne siły lotnicze. Małe państwa, nie posiadające niezbędnego przemysłu, są nieuchronnie skazane na zależność ekonomiczną i polityczną. Wynika z tego, że wojna staje się co raz bardziej sprawą dużych, podczas gdy mali muszą zniknąć. Wniosek jest taki, że nowa taktyka zmusza do jak najdoskonalszego uzbrojenia jak największej ilości ludzi. Ta ewolucja musi doprowadzić do głębokich konsekwencji politycznych . . ." (tłumaczone z periodyku "Interavia" Nr. 734 z 5 list. 1940 r.).

Drugim czynnikiem jest piorunująca szybkość nowoczesnych działań, jest możliwość objęcia działaniami od pierwszej nawet

godziny wojny ogromnego obszaru, ciągnącego się kilkaset kilometrów od granicy, w głąb nieprzyjacielskiego kraju. Każda ze stolic europejskich (oprócz Moskwy) mogłaby być w pierwszej godzinie działań wojennych bombardowana, gdyby doszło do ataku ze strony któregoś ze sąsiadujących państw.<sup>1</sup> W tych warunkach tylko państwa o dużych obszarach mogą zabezpieczyć znajdujące się w głębi kraju przemysły, ośrodki militarne i sieć komunikacyjną, niezbędne dla zwycięskiego prowadzenia wojny.

### Konieczność syntezy

Do nowych warunków życia muszą być dostosowane nowe formy. Wartki potok życia żłobi odpowiednie dla każdej chwili kształty doliny, którą płynie a wyrastające na jego biegu przeszkody przecina, łamie i niszczy. Polityczne formy muszą ulegać przemianom, wynikającym z nowych warunków i nowych możliwości życiowych. A ktokolwiek by się im przeciwstawił, zginie w beznadziejnej walce z potężną siłą praw życiowych!

Nowe warunki wymagają syntezy, scalenia obszarów w wielkie, jednolite organizmy. Narody, które nie chcą być pognojem i niewolnikami innych, muszą brać czynny udział w kształtowaniu historii świata, które chcą żyć wolne, które wogóle chcą żyć i rozwijać się, muszą dobrze zrozumieć tę prawdę, wynikającą ze zmienionych warunków bytu narodów, a potwierdzaną obecnie przez wypadki toczącej się wojny! Muszą stworzyć dla siebie warunki odpowiadające nowym koniecznościom, muszą znaleźć odpowiadającą swemu charakterowi syntezę!

Konstrukcja realnej, życiowej i trwałej syntezy musi opierać się na wszechstronnym poznaniu sił działających na społeczeństwa i narody, czynników łączących i dzielących, ich wzajemnej zależności. Należy poznać zasady działania całego niesłychanie skomplikowanego mechanizmu, składającego się z tworów żywych, t.j. ludzi i społeczeństw ludzkich, oraz ziemi, która chociaż martwa, jednak posiada swą "wołę", jednak kształtuje ludzkość i społeczeństwa, jednak narzuca swe żelazne i bezkompromisowe prawa największym nawet mocarzom świata ludzkiego. Syntezę musi poprzedzać analiza.

<sup>1</sup> Potwierdza to ponownie bombardowanie Beogradu w dniu 6. IV 1941.

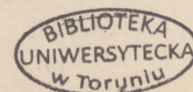
## 2. ZIEMIA KSZTAŁTUJE I RÓŻNICZKUJE CZŁOWIEKA

### Znaczenie ziemi

Cywilizacja, obejmująca co raz szersze kręgi ludzkości, technika, przytłaczająca ludzkość swym zawrotnym rozwojem oddalają człowieka od przyrody, od ziemi. Nie raz zdaje się nam, że możemy urządzać ziemię według naszej wyłącznie woli, że jesteśmy na niej w niczym nieograniczonymi panami, chętnie zapoznajemy fakt istnienia sił, którym człowiek w pełni podlega, których sam cząstkę stanowi. Nie od rzeczy więc będzie rozważania o układzie politycznym przyszłego świata rozpocząć od uświadomienia sobie roli ziemi.

Ludzkość żyje na ziemi i jest z nią nierozzerwalnie związana; jej przyroda jest podstawą i źródłem życia, dyktuje ona prawa i warunki, do których każda żyjąca istota musi się bezwzględnie dostosowywać. Ziemia karze śmiercią wyłamywanie się z pod ustanowionych przez nią praw. Biada palmie daktylowej, któraby zawędrowała w kraje polarne, biada świerkowi kanadyjskiemu, przeniesionemu w bujne puszcze Amazonki! Ziemia swymi warunkami narzuca wszystkim istotom żywym formy życia, każda istota żywa tak długo podlega przemianom, aż osiągnie formę, możliwie najbardziej odpowiadającą warunkom, panującym w danym punkcie globu ziemskiego. Przemiany te nie kończą się nigdy, nigdy bowiem jakaś forma życia nie jest idealnie dostosowaną do danych warunków, poza tym sama kula ziemska, jej klimat, jej rzeźba podlega ciągłym wahaniom i zmianom. Przemiany form życia są bardzo powolne, nieraz spóźniają się w stosunku do zmian klimatycznych (np. roślinność o cechach roślinności alpejskiej, pozostała na terenach obecnie zupełnie jej klimatycznie nieodpowiadających, jako pozostałość po okresie zlodowacenia), i chociaż można je przy pomocy ścisłych naukowych metod obserwować, jednak w okresach historii narodów, ani warunki życia, a więc przede wszystkim klimat, ani formy życia organicznego nie podlegają zasadniczym zmianom.

Człowiek, jako indywiduum podlega tym samym prawom ziemi jak i inne żywe istoty. Podobnie jak i wszystkie inne



istoty żywe, żyje tylko dzięki siłom wyzwalanym przez ziemię lub za jej pośrednictwem, musi respektować prawa ziemi, i ulega kształtowaniu, formowaniu pod wpływem różnorodnych warunków życia.

To, że człowiek posiada umiejętność odseparowania się w pewnym stopniu od przyrody, że potrafi w swym mieszkaniu utrzymywać niezmienną temperaturę, czy nawet niezmienną wilgotność powietrza przy pomocy nowoczesnych urządzeń wentylacyjnych i ogrzewających, to w niczym nie zmienia postaci rzeczy. Jest to jedną z form przystosowywania się do warunków życia. Niedźwiedź na zimę zakopuje się pod głęboką warstwą liści i zasypia, dla człowieka są inne środki dostępne, jednak i on i to w wyższym jeszcze znacznie stopniu niż niedźwiedź musi się chronić przed mrozami, używając do tego celu sposobów współodpowiednich do swych potrzeb i możliwości. Jednak zależność człowieka od natury w zupełności przez to nie zmniejsza się, przeciwnie, może nawet zwiększa, gdyż człowiek, wydzielakony sztucznymi, bardzo dogodnymi warunkami bytu, staje się mniej odporny na bezpośrednie działanie przyrody.

Człowiek jako społeczeństwo, jako związane zbiorowisko jednostek podlega prawom ziemi co najmniej w tym stopniu co jednostka. Jednostka, względnie niektóre jednostki mogą się pewnym wysiłkiem czasowo oderwać od dyktowanych przez ziemię warunków bytu, jednak społeczeństwa, jako całość nie są zdolne do tego.

Wpływ ziemi na człowieka, trwający przez cały jego byt, od pierwszej chwili istnienia aż do chwili bieżącej, wyraża się w dwu składowych. Pierwsza z nich, nabyta w ciągu rozwoju biologicznego gatunku ludzkiego, tkwi w człowieku jako suma długotrwałego działania i przejawia się w jego cechach fizycznych i psychicznych, w rasach i odmianach. Cechy te jakkolwiek ciągle ulegające wpływowi ziemi, zmieniają się jednak tak powoli, że w przekroju chwili, a nawet okresu historycznego można je uważać za stałe. Składowa nabyta jest więc składową stałą. Druga składowa wpływu ziemi—składowa obecna—wyraża się "wołą" ziemi, która kształtuje życie pokoleń ludzkości właśnie w danej chwili istniejących, współdziała w mniejszym lub większym stopniu w kształtowaniu bieżącego życia narodów, w ich rozwoju i historii, a przede wszystkim w wyznaczaniu granic i dróg ekspansji.

Ziemia, jej rola w życiu ludzkości, musi być podstawą każdego rozważania politycznego, obejmującego szersze hory-

zonty. Jasne sprecyzowanie zasadniczych linii działania ziemi na ludzkość, wyróżnienie składowej nabytej i składowej obecnej, skojarzenie ich, powinno być punktem wyjścia dla dalszych, już konkretnych, politycznych wniosków.

### Ziemia kształtuje i różniczkuje człowieka

Jakie są powody ogromnego zróżniczkowania ludzkości? Co jest powodem istnienia odrębnych ras i odmian człowieka?

Nauka nie zdołała odnaleźć w pomrokach przeszłości miejsca powstania człowieka, jednak jest faktem nieomal zupełnie pewnym, że człowiek powstał w jednym miejscu, na jednym kontynencie, że była kiedyś jedna tylko rasa i odmiana człowieka. Jeśli istnieją pod tym względem jakiegokolwiek wątpliwości to mogą one dotyczyć jedynie niedużego ułamka ludzkości, natomiast co do wspólnego pochodzenia ogromnej przewagi wszystkich dzisiejszych ludów świata, nie ma najmniejszej wątpliwości ani sporów między uczonymi.

Jednolita więc początkowo ludność, uległa zróżniczkowaniu dopiero pod wpływem wtórnych procesów. Gdy człowiek rozpoczął swą wędrówkę po świecie, w miarę trwałego osiedlania się na różnych kontynentach, powoli zaczęły zarysowywać się różnice. Gdyby wszystkie zamieszkałe przez człowieka kontynenty miały dokładnie takie same warunki życia, zróżnicowanie nie nastąpiłoby, człowiek pozostałby we wszystkich zakątkach świata taki sam, a co najmniej bardzo podobny, różnice mogłyby powstać jedynie dzięki elementowi przypadkowości. Na szczęście tak nie jest. Istnieje ogromna różnorodność warunków bytu i jej to zawdzięczamy ogromne zróżniczkowanie ludzkości.

Przejdźmy pokrótce zasadnicze czynniki i cechy ziemi, wpływające na kształtowanie życia, krótki taki przegląd uwypukli ogromne bogactwo i różnorodność.

Różnorodność klimatu jest wynikiem szerokości geograficznej, pionowego i poziomego ukształtowania lądów oraz mórz a posiada następujące skrajności: klimat kontynentalny: dzienne różnice temperatur dochodzące do 40 stopni, roczne—do 80 stopni C; klimat oceaniczny: dzienne różnice temperatur jak i roczne nie przekraczają 5 do 10 stopni, często wahając się w okolicy cieplarnianej temperatury plus kilkunastu stopni; klimat suchy, pustynny—opady roczne w wysokości mniej niż 100 mm. rocznie, wilgotność powietrza minimalna, przeciwsta-

wienie,—klimat mokry, o opadach 2000 mm. rocznie, a wilgotności często nieomal równej nasyceniu (tropy!). Dodajmy do tego jeszcze wpływ gór, z ich rzadkością powietrza, ich insolacją w ciągu dnia i promieniowaniem w nocy, doprowadzającym przy końcu nocy nawet w lecie do temperatury poniżej 0° C. i to również w okolicach podrównikowych, dodajmy grę prądów powietrznych tak różnorodną, dodajmy w końcu bezwzględne granice temperatur od 70° C. poniżej zera na Syberii do 50 na pustyniach południa oraz czas trwania zimy i lata, nocy i dnia na północy i na południu, a będziemy mieli pewne wyobrażenie o niesłychanej różnorodności i różności warunków życia jakie sam klimat stwarza.

Poziome ukształtowanie ziemi, forma i wielkość lądów i mórz, odległości między nimi—zaczawszy od małej wysepki, znanej przez każdego z jej mieszkańców na wylot, aż do bezgranicznych obszarów kontynentalnych, od wąskich cieśnin morskich i mórz co krok przeplatanych wysepkami, zachęcającymi do żeglugi, aż do samotnych wysepek na środku oceanów, gdzie stracenie z oczu brzegu (dla człowieka pierwotnego oczywiście), jest równoznaczne ze śmiercią.

Pionowa rzeźba ziemi: od płaszczyzn, gładkich i równych jak tafla wody, do kraju tak pociętego pasmami gór i dolin, że aby przedostać się z jednej do drugiej, to więcej trzeba iść do góry i na dół niż wpród, a często wogóle nie można iść—chyba lecieć tak są strome i skaliste spady.

Hydrografia, rzeki: od strumyczków aż do dziesiątki kilometrów szerokich pasów wody, od leniwych, zgniłych rzek nizin, aż do rwących, wodospadami i kaskadami przerywanych potoków i rzek górskich, od niewzbierających, lub nigdy niezamarzających rzek południa, aż do zalewających całe kraje, niszczących, groźnych rzek powodziowych.

Czynnikami wtórnymi, wynikającymi z poprzednich, a po części też z geologicznej budowy ziemi, są: gleba, fauna i flora. Ich wpływ na człowieka jest również potężny, a różnorodność jest bogata, jak różnorodność klimatu, rzeźby, hydrografia.

To bujne, cudowne w swej różnorodności zróżnicowanie warunków i form życia na ziemi, ma swoje odbicie w człowieku: wielkie, zasadnicze różnice warunków bytu, zapoczątkowały zasadniczy podział ludzkości, utrwalony jako rasy. Utworzyły się one na obszarach o pewnych charakterystycznych cechach warunków bytu, odgraniczonych silnie od innych obszarów, tak, że w okresie powstawania i utrwalania się różnic rasowych

nie wyrównywały się one przez mieszanie. Rasy mogły powstać tylko dzięki mniej lub więcej ścisłej izolacji grup ludzi na pewnych obszarach—było to “współdziałanie” różnic warunków życiowych z rozgraniczaniem przez morza, pustynie, góry itp.

Gdy wielkie podziały na rasy utrwaliły się, lub nawet może w czasie ich powstawania i utrwalania, następował podział na grupy rasowe. Z nich w miarę kształtowania i doskonalenia się człowieka, wyłaniały się dalsze podziały coraz subtelniejsze, aż do podziałów na szczepy włącznie. Podziały te powstawały również pod wpływem warunków życia, przy czym potęgowane były przez rozdziały naturalnymi granicami czy przestrzeniami: one to zapewniały utrwalenie się różnic przez trudność zmieniania miejsca, przez niemożność wyrównywania powstających różnic drogą mieszania się, w końcu przez zwracanie ruchów ludnościowych w pewnych tylko kierunkach i ograniczanie ich do pewnych zasięgów.

Dla przykładu rozpatrzę wpływ różnic warunków życia, wynikających z nieznacznych różnic klimatycznych, na kształtowanie cech społecznych dwu grup ludzkich. Przyjmijmy, że w tej samej szerokości geograficznej, w krajach o takim samym kształcie powierzchni ziemi, na nizinie, w takich samych nieomal warunkach klimatycznych, żyją dwie grupy ludzi. Jedyną różnicą omawianych obszarów niech będzie różnica opadów atmosferycznych: jeden z nich ma opady średnie i pokryty jest głównie lasami, drugi ma bardzo ubogie opady i z tego powodu jest stepem. Porównywane obszary mogłyby być np. terenem prehistorycznej Polski oraz stepami Kirgizkimi. Jak kształtowało się życie ludzkie w kraju bogato zalesionym— a jak na stepie? Ludzie mieszkający na obszarach zalesionych utrzymywali się z łowiectwa, bartnictwa, ze zbierania jagód i prawdopodobnie dosyć szybko doszli do hodowli zwierząt domowych oraz uprawy roli na polanach leśnych i kawałkach wykarczowanej puszczy. Budowali oni schronienia, domy drewniane i byli szczepem osiadłym. Poczucie prawa własności i wogóle norm prawnych uregulowanego życia, szybko się u nich rozwijało. Natomiast ze względu na trudności poruszania się na większych przestrzeniach w puszczy, nie mieli skłonności do tworzenia większych organizacji szczepowych, ich życie społeczne grupowało się w rodach czy osadach. Nie byli zdolni, przynajmniej w tym początkowym stadium rozwoju, mało zaawansowanym, o którym piszę, do stworzenia organizacji obronnej w razie napadu: wróg mógł wyniszczać po kolei

poszczególne osady. Cechami dominującymi ludu, żyjącego w takich warunkach musiały być: indywidualizm, samodzielność, umiłowanie wolności, niechęć i może nieumiejętność podporządkowywania się władzy i tworzenia większych organizmów społecznych.

Natomiast szczepy, żyjące na stepach, w pierwotnej swej fazie rozwojowej, żyją przede wszystkim z pasterstwa. Ze względu na zupełny brak drzewa, nie budują one domów, lecz żyją w namiotach ze skór zwierzęcych. Stąd szczepy takie nie mają skłonności do tworzenia trwałych osad, przeciwnie, ze względu na wypasanie stad bydła, często zmieniają one swoje miejsce pobytu, by mieć zawsze możliwie najlepszą paszę. Dla zabezpieczenia swego bydła przed dzikimi zwierzętami (wilkami), a także przed rabunkiem ze strony innych szczepów, czy rodów, tworzą one zwarte, zdyscyplinowane, dobrze zorganizowane grupy podlegające nieograniczonej władzy wodza czy naczelnika (pasterza). Jest to niezbędnie potrzebne dla skutecznej obrony czy też dla skutecznego rabowania. W tych warunkach jednostki muszą umieć i chcieć podporządkowywać się absolutnej władzy, objawy indywidualizmu są tępione, jednostka staje się niewolnikiem, służącym dobru całości. Szczepy takie rozwijają z jednej strony władców absolutnych, nieznoszących innych indywidualności, a z drugiej człowieka-maszynę, ślepego wykonawcę cudzych rozkazów. Szczepy nomadyczne, żyjące na stepach, będące w ciągłym ruchu, znają przestrzeń, granice stepu i łatwo powstaje u nich tendencja do wojennych, łupieskich wypraw na osiadłych sąsiadów.

Ta krótka i ogólna tylko analiza obrazuje jak głębokie i zasadnicze różnice powstają pod wpływem minimalnych nawet różnic klimatycznych.

Poza aktywną rolę ziemi w kształtowaniu ludzi, przez stwarzane przez nią warunki bytu—czynnik pasywny, dzielenie, rozgraniczanie i przez to utrwalanie i potęgowanie nabytych cech, odgrywa bardzo dużą rolę.

Ludzkość, zróżnicowana i niejako utrwalona w tym stanie, wchodzi w czasy historyczne. Przemiany w okresie historycznym są w wyższym stopniu skutkiem wzajemnych wpływów ras, grup rasowych czy szczepów na siebie, ich mieszania się niż wpływów warunków bytu. Ziemia jednak odgrywa tu też swą rolę i to znaczną, przez dzielenie, odgraniczanie przez łączenie, przez zamykanie pewnych wpływów na określone obszary, przez wtórne ich utrwalanie, przez izolowanie innych obszarów od

wszelkich zewnętrznych sił itp. Jednak procesy te zazębiają się zupełnie ściśle z rolą ziemi w bieżącym życiu politycznym narodów i rozważyć je należy w związku z nim.

### 3. KSZTAŁTOWANIE GRANIC POLITYCZNYCH PRZEZ ZIEMIĘ JAKO CZYNNIK TRWAŁY

Człowiek, uformowany przez warunki bytu na ziemi, z wszystkimi cechami nabytymi w ciągu swego dotychczasowego istnienia, podzielony na rasy i zróżniczkowany w dalsze odcienie i odmiany, człowiek o utrwalonych już cechach, wchodzi w życie dnia dzisiejszego, w bieżącą, aktualną historię.

Drobne nawet i subtelne rysy rzeźby człowieka kamieniem z biegiem czasu i w okresach historii pokoleń, ba często narodów nawet, pozostają niezienne, lub podlegają tylko nieznacznym, bardzo powolnym i stopniowym zmianom. Zmiany spostrzegane przy pobieżnych, niegruntownych obserwacjach, czasem wydać się mogą istotnymi, zazwyczaj jednak są zupełnie drugorzędnymi; podstawowe cechy fizyczne i psychiczne człowieka pozostają nienaruszone lub tylko minimalnie zmienione, a jedynie cieniutka warstewka osadu cywilizacyjnego stwarza pozory istotnych zmian.

Różniczkujący wpływ ziemi, zsumowany, skapitalizowany w ludzkości, w jej podziale, przejawia się w całej skali cech fizycznych i psychicznych, zaczawszy od jaskrawych różnic jak kolor skóry, zasadnicze różnice w budowie ciała a kończąc na najsubtelniejszych odcieniach różnic psychicznych, wystarczających jednak dla trwałego rozdziału dwu narodów, których światopoglądy są diametralnie różne, które tworzą formy polityczne zupełnie do siebie nie podobne, które nigdy ze sobą nie będą w stanie żyć, jak kot z myszą, jak ogień z wodą.

#### “Wola” ziemi

Tak uformowana i utrwalona w swych formach ludzkość, żyje w dalszym ciągu na ziemi i w dalszym ciągu podlega jej wpływowi: teraz działa jednak druga składowa wpływu ziemi, składowa dnia dzisiejszego; nazwałem ją “wolą” ziemi. Jej znaczenie kształtujące człowieka jest drugorzędne, to odbywa się w ciągu setek pokoleń, natomiast rola główna w ciągu bieżącej

historii, rola ważna w każdej chwili historycznej, dla każdego pokolenia, w ciągu każdej wojny czy przemiany żywiłowej polega na bezpośrednim oddziaływaniu ziemi na tok życia człowieka, na jego poczynania gospodarcze i polityczne. "Wola" ziemi przejawia się w sposób mniej lub więcej imperatywny przy każdym działaniu ludzkim, też przy działaniach indywidualnych, ale przede wszystkim przy działaniach zbiorowych, w życiu społeczeństw i narodów, w życiu politycznym ludzkości.

#### Istotne cechy "woli" ziemi

Działanie ziemi jest trwałe: "wola" ziemi trwa i działa nieprzerwanie. Cecha ta jest źródłem głównym jej znaczenia i zasięgu, potęgowanym przez jej niezmiennosc. "Wola" ziemi nie ulega zmianom ani pod wpływem czasu, ani pod wpływem okoliczności. Wprawdzie działanie ziemi jest w zasadzie bierne, stwarza ona człowiekowi pewne możliwości lub trudności, pewne warunki, trwałe i niezmiennie, tylko wyjątkowo działa aktywnie i to zazwyczaj niszczyliście, negatywnie (powódzie, trzęsienia ziemi), jednak działanie to bliżej zanalizowane, ma pewne cechy aktywnej "woli", do której człowiek musi się dostosowywać, której stale ulega.

"Wola" ziemi w nieznacznym tylko stopniu ulega woli człowieka. Człowiek dokonyuje wprawdzie poważnych zmian na powierzchni ziemi. W dużej mierze i na dużych nawet obszarach w sposób zupełnie zasadniczy zmienia faunę i florę ziemi, wpływa na warunki hydrograficzne (nawodnienie doliny Nilu!), jednak te wyczyny muszą być współmierne z warunkami ziemi i nie przekraczają pewnych szrank, przez ziemię wyznaczonych. Wyniki woli ludzkiej mają charakter ilościowy a nie jakościowy; człowiek sieje zboża tam gdzie na to ziemia pozwala, natomiast pomarańczowe sady nigdy nie zakwitną pod Irkuckiem. Jeszcze mniejszy wpływ może człowiek wyrzucić na "wolę" ziemi w dziedzinie politycznej: drogi, którymi odbywały się marsze armii starożytnych i średniowiecznych, są i dziś nadal drogami dla nowoczesnych kolumn pancernych, linie, które stanowiły granice ekspansji starożytnego Rzymu są i dziś granicami; by nie zostać gołosłownym, weźmy dla przykładu Ren, rzeka ta od zarania historii tej części Europy była zawsze krwawą granicą i do dziś taką pozostała!

Wprawdzie naturalne granice, np. góry przy pomocy nowoczesnej techniki można udostępnić, można po przez nie

pobudować tunele i autostrady, jednak pozostaną one nadal granicami, bo koszt kilometra drogi w terenie górskim zawsze będzie dziesiątki razy wyższy niż w nizinie, bo małe nawet siły potrafią w takim terenie skutecznie zamknąć drogę znacznie silniejszemu przeciwnikowi. I chociaż Hannibal i Cezar i Napoleon potrafili przeprowadzić przez Alpy ogromne armie i opanować na pewien czas kraje zaalpejskie, jednak wcześniej czy później musiały one otrząsnąć się z wrogiego najazdu, a Alpy powróciły do swych praw jako granicy—którą można przekroczyć na pewien czas i siłą zagarnąć kraje poza niemi, ale stan ten trwać będzie tak długo jak długo zmienna i nietrwała wola ludzka, wola potężnego imperialisty, potężniejszą będzie od chwilowo słabszej, ale trwałej i niezmiennej "woli" ziemi. Potężna, przez swą trwałość naturalna granica łamie najpotężniejsze imperializmy, natomiast łatwo może być pokonana, jako to później postaram się udowodnić, przez inne siły człowieka, przez twórcze siły wspólnot narodowych lub ponadnarodowych.

Ziemia działa więc w dwu przede wszystkim kierunkach: przez stwarzanie warunków bytu, te decydują o istnieniu życia, jego formach, jego intensywności (gęstość zaludnienia), oraz przez dzielenie i łączenie. Dwie ostatnie formy działania, mające bezpośredni wpływ na życie polityczne społeczeństw, podlegające w najmniejszym stopniu wpływom człowieka zasługują na specjalną uwagę, na najwzschstronniejsze rozpatrzenie i na wyciągnięcie najdalej idących wniosków. Ziemia z jej naturalnymi granicami i drogami jest kanwą na której odbywa się życie polityczne świata: na kanwie człowiek snuje haft swych organizmów politycznych; haft ten można w różnorakie wzory rzucić, jednak zawsze trzeba nitki układać według oczek kanwy, bo inaczej nic z niego nie wyniknie, będzie nietrwałym, przy pierwszej okazji rozsypie się. Polityczne konstrukcje nie mogą być dowolne, o ile mają być trwałe; muszą one odpowiadać prawom dyktowanym przez geograficzny układ ziemi, muszą liczyć się z "wolą" ziemi.

#### Ziemia dzieli — łączy

Określenie, że ziemia dzieli lub łączy, zależnie od rzeźby, od warunków, jakie na niej istnieją, może być przyjęte tylko z pewnymi zastrzeżeniami i wyjaśnieniami. Wprawdzie zdarzają się wypadki, że ziemia naprawdę łączy, że człowiek siłami natury bywa przenoszony w inną okolicę i przez to

powstaje między krajami niejako naturalna komunikacja, naturalne połączenie, jednak takie zjawiska są bardzo rzadkie, występują tylko wyjątkowo i w masowych procesach niemal nigdy nie odgrywają poważniejszej roli. Pomijając te wyjątkowe wypadki, jako nieistotne, stwierdzić trzeba, że ziemia, tj. pewien obszar ziemi, zawsze dzieli, że samo oddalenie dwu punktów od siebie stanowi już rozdział; dostanie się z jednego punktu ziemi do drugiego, oddalonego, wymaga zawsze pewnego wysiłku, pokonania oporu drogi, wymaga zawsze pewnego wydatku energii. Określenia "ziemia łączy" będą więc w przyszłości używał w tym znaczeniu, że dany obszar ziemi jest znacznie łatwiejszy do przebycia niż obszar inny, dzielący, znacznie trudniejszy do przebycia, nazwany granicą naturalną. Łączy ten teren, taki obszar ziemi, taki kraj, który można łatwo przebyć, po którym można łatwo i tanio podróżować, przez który stosunkowo małym wysiłkiem czy kosztem można pobudować linie komunikacyjne wszelkiego rodzaju, który przez to samo jest też dogodnym terenem dla przemarszu wojsk. Obszary łączące nazywam też drogami, gdyż były i są one odwiecznymi drogami dla ekspansji i wędrówek ludów wszelakich, dla wypraw wojennych jak i ładownych towarami karawan kupieckich. Wzdłuż dróg naturalnych rozprzestrzeniają się też zazwyczaj i inne istoty żywe oprócz człowieka, ba tereny takie przedstawiają wogóle najmniejszy opór dla ruchu roślin i zwierząt.

Warunki jakie musi spełnić pewien teren, by go skwalifikować jako drogę, jako teren łączący, są różne, zależnie od otoczenia: taki sam teren stanowiący obszar łączący w Tybecie, musieliśmy nazwać granicą, gdyby się znajdował np. nad Wisłą.

Odrotnie, terenem dzielącym, granicą, nazywam teren, trudny do przebycia, teren na którym budowa wszelkiego rodzaju linii komunikacyjnych jest trudna, kosztowna lub nawet wręcz niemożliwa.

### Granice

Granice naturalne istniejące w Europie, należy określić na ogół jako mechaniczne: są to tereny, które w sposób mechaniczny utrudniają poruszanie się po nich. A więc są to góry, bagniska, wielkie a także głęboko wcięte rzeki i tp. W małym stopniu w Europie, natomiast w dużym stopniu i na wielkich obszarach poza Europą spotykamy granice "biologiczne", tj. takie, które trudno przekroczyć z powodu istnienia na nich warunków, uniemożliwiających lub utrudniających życie,

a więc np. z powodu upałów, czy mrozów trudnych do zniesienia, braku wody do picia lub tp. Są to pustynie, suche bezładne stepy, łądolody, tundry i tp. Pierwotne puszcze są też granicami — ale w przeciwstawieniu do poprzednich nie brak, a bujność roślinności jest przeszkodą dla każdego ruchu po przez ich obszar. Granice czy tereny rozgraniczające "biologicznie" charakteryzuje rzadkie zaludnienie; niektóre granice "mechaniczne", np. góry, są po części równocześnie granicami "biologicznymi", ich działanie jest więc podwójne.

Stopień rozgraniczenia przez różne tereny jest bardzo różny: od granic niemal nie do przebycia, aż do terenów, o których trudno orzec, czy są granicą; są więc granice dobre i granice złe, są w końcu i tereny nijakie, nie odgraniczające i nie łączące, tereny na których "wola" ziemi nie wyraża się, na których zawsze decyduje wola człowieka. Tereny takie, a przede wszystkim tereny słabo odgraniczające, złe granice, są odwiecznymi polami walk i zmagania między narodami. Przykładem obszaru granicznego, ale złe odgraniczającego, jest kurhanami pokryte Podole; jest to płaskowyż pocięty głębokimi jarami dopływów niespławnego Dniestru. Na Podolu utykały wszystkie niemal zagony tureckie i tatarskie, idące na Polskę, a jeżeli który z nich minął Lwów, a więc przeszedł całe Podole, to dalej szedł już bez trudności aż po Kraków, po Łysogóry czy nawet Beskidy, Śląskie. Również i Ren, o mało rozbudowanej sieci dopływów, głęboko wcięta rzeka jest odwieczną granicą, choć niezbyt dobrą, bo często krwawiącą, ale jednak wciąż powracającą do swych granicznych zadań i praw.

Do najlepszych, najskuteczniejszych granic należą góry. Na ogół im góry większe, trudniej dostępne i wyższe, tym większe mają znaczenie jako granica, tym częściej i trwalej są granicą polityczną. Jednak nie można z wielkości gór bezpośrednio wnioskować o ich znaczeniu; dla przykładu warto stwierdzić, że w ciągu ostatniego tysiąclecia, łuk gór otaczających Czechy, był znacznie dłuższą granicą między odrębnymi organizmami politycznymi aniżeli znacznie od nich potężniejsze Alpy.

### Drogi

Nizinne rzeki o płaskich brzegach, szerokich dolinach, o łagodnym spadku i szeroko rozgałęzionych dopływach są najlepszymi drogami naturalnymi, najsilniej łączącymi swe dorzecze w jedną całość. Same rzeki jako strugi wody w pewnym

stopniu stanowią aktywny czynnik łączący, gdy siłą prądu przenoszą ludzi wdół swego biegu. W każdym razie, dostatecznie szerokie i głębokie, stanowiły zawsze i stanowią po dziś najdogodniejsze, najtańsze drogi, były zawsze i są liniami wzdłuż których szły ruchy ludnościowe czy wpływy kultur, życia gospodarczego czy też podboje wojenne.

Dobrymi drogami są również tereny płaskie, nizinne, o ubogiej rzeźbie, niepocięte jarami lub głębokimi dolinami, o opadach atmosferycznych, wystarczających dla rozwoju roślinności; łączą więc też szerokie doliny rzek, połączone płaskimi, niskimi działaniami wod, nierozczłonkowane płaskowyże i tp.

Im teren bardziej pocięty, im pionowe urzeźbienie jest bogatsze, im więcej znajduje się przeszkód w formie bagien, jezior, zbyt bujnej roślinności (puszcze) lub braku roślinności, tym dany teren co raz bardziej traci cechy drogi, a co raz więcej staje się granicą tym większy wysiłek jest potrzebny dla przebycia jednostki drogi, tym dany teren mniej zbliża a więcej oddala. Można znaleźć dosyć ścisłą miarę dla oceniania czy dany teren jest granicą—np. przez obliczenie kosztów przewozu pewnej ilości materiałów czy ludzi o określonej odległości w danym terenie, oczywiście uwzględniając amortyzację urządzeń transportowych. Takie rozważanie dałoby zapewne bardzo ciekawe wyniki, jednak miałyby one tylko wtedy wartość, gdyby obliczenie to było przeprowadzone dla bardzo wielu różnych terenów, gdyż jak już wspomniałem pojęcie droga i granica ma znaczenie w zasadzie jedynie porównawcze.

Układ dróg i granic, terenów w sposób naturalny złączonych, a odgraniczonych od terenów sąsiadujących, stanowi obszary przez naturę przeznaczone do tworzenia zamkniętych i samodzielnych całości politycznych. Obszary takie, chociaż zazwyczaj nie wszystkie ich granice są dostatecznie wyraźne przez "wolę" ziemi wyznaczone, jednak niejako samoczynnie będą się przeciwstawiały rozdzieleniu ich; granica, przechodząca przez nie, nie będzie nigdy trwałą, a nawet potężna wola człowieka, reprezentowana np. przez jakieś potężne imperialistyczne państwo, nie będzie w stanie długo takiego nienaturalnego stanu rzeczy utrzymać. Kotlina czeska stanowi typowy przykład obszaru predestynowanego do tworzenia politycznej całości: ograniczona z trzech stron bardzo dobrymi granicami naturalnymi, wewnątrz złączona w całość siecią naturalnych dróg, nie może nigdy być trwale podzielona na odrębne organizmy

polityczne. Ilekroć ktoś z sąsiadów chciał część Czech zagarnąć, to albo wkrótce zagarnął gwałtem pozostałą resztę, albo utracił całą zdobycę: i kotlina czeska znów tworzyła polityczną całość, lub cała wchodziła w większy organizm polityczny. Dlatego też, gdy w r. 1938 Niemcy zagarnęli Sudety, jasnym było, że ten stan nie może potrwać długo, że Niemcy wcześniej czy później muszą sięgnąć po resztę kotliny czeskiej. Przewidywanie to stało się faktem wcześniej, niż można się było spodziewać: Czechy były podzielone—nie wchodziły w skład jednego organizmu politycznego—przez niespełna pół roku!

### Nieziemność znaczenia dróg i granic

Ludzkość weszła, a może wchodzi dopiero, w nową fazę historyczną, fazę znamioną niesłychanym rozwojem narzędzi, przedłużających niejako ramię człowieka, potęgujących w sposób wprost nieprawdopodobny możliwości człowieka, i to zwłaszcza w dziedzinie komunikacji i techniki wojennej. Zdawaćby się mogło, że wskutek tego co raz powszedniejszego zjawiska (w Stanach Zjednoczonych każda rodzina ma samochód, a więc wszyscy ludzie mają dziesięciokrotnie większą możność poruszania się niż przed pięćdziesięciu laty!), znaczenie naturalnych granic ulegnie zasadniczej zmianie, że wobec nowych możliwości człowieka naturalne przeszkody zmniejszą, że w sposób zasadniczy zmieni się stosunek sił człowieka do sił przyrody. Nawet dosyć pobieżna analiza obecnego stanu rzeczy przekonuje nas, że jednak "wola" ziemi w pełni zachowała swe prawa. Można nawet w pewnych kierunkach doszukać się zwiększenia znaczenia naturalnych granic, gdy dla złamania niewielkich nawet sił zbrojnych, broniących naturalnych granic, potrzebny jest niebyłajaki wysiłek olbrzymich państw. Przykładem tego jest w pewnym stopniu wojna bolszewicko-fińska z r. 1939/40. Analiza obecnych działań wojennych, idących starymi, historią utartymi szlakami, obraz gęstości ruchu komunikacyjnego, tylko wątlymi nitkami przekraczający naturalne granice, a całymi strumieniami walący wzdłuż rzek, dolin i wszelkich innych przez przyrodę wskazanych dróg, w pełni potwierdza nienaruszone w zasadzie znaczenie "woli" ziemi.

Morze stanowi jedyny wyjątek o bardzo doniosłym znaczeniu. Epokowy chiński wynalazek—busola—otworzył morza całego globu jako wspaiałe, najekonomiczniejsze, bezgraniczne drogi świata.



Busola w sposób zasadniczy zmieniła znaczenie morza : dawniej granicą, dziś stało się najlepszą drogą ! Wszak Ocean Atlantycki przebyty po raz pierwszy pod koniec piętnastego wieku, a więc stanowiący do tego czasu najszczelniejszą granicę, stał się w ciągu dziewiętnastego i początku dwudziestego wieku drogą dla największej w historii wędrówki ludów ; w okresie tym przewędrowało z Europy do Ameryki północnej 38.000.000 ludzi ! Czym były słynne wędrówki Germanów w porównaniu z ta kolosalną masą przewiezionych za ocean ludzi. Rewolucja w znaczeniu morza w niczym nie zmienia, ani nie umniejsza znaczenia podziałów lądowych, a w szczególności Europy, której te rozważania najbezpośredniej tyczą.

#### Naturalne całości i granice w "międzywojennej" Europie

Jak wygląda "międzywojenna" Europa w świetle tych ogólnych rozważań ?

Ogromne rozczłonkowanie Europy, wynikłe z przeprowadzenia zasady samostanowienia narodów, a więc ze stworzenia ogromnej ilości małych państw narodowych, może nasunąć przypuszczenie, że wiele granic w Europie w zupełności nie odpowiada granicom naturalnym, że więc bardzo dużo jest dowolności w podziale Europy.

By to zagadnienie wyjaśnić skwalifikowałem wszystkie granice polityczne na trzy rodzaje : (1) granice naturalne, tj. granice, przebiegające po terenach lub liniach predestynowanych przez naturę do tworzenia granic, (2) granice przeciw naturze, tj. takie, które dzielą obszar, który ze względu na swe naturalne tendencje powinien tworzyć naturalną całość lub przebiegają w pobliżu granic naturalnych a nie po nich, w końcu (3) granice obojętne, tj. granice które w dużym stopniu mogą być przesuwane, bez stwarzania absurdów z punktu widzenia geograficznego, których przebieg wyznacza jedynie wola człowieka, bo nie ma na danym obszarze żadnych wyraźnych predestynacji naturalnych. Pomiary przeprowadziłem według stanu z przed października 1938 r. a więc po przyłączeniu Austrii, a przed zajęciem Sudetów. Przy pomiarach generalizowałem granice w dużym stopniu, gdyż nie chodzi tu o dokładną długość linii granicznej z wszystkimi drobnymi szczegółami w terenie, a raczej chodzi o linie obronne, które zawsze muszą być jak najbardziej uproszczone.

Wyniki pomiarów są następujące :

Rodzaj granicy	Długość w kilometr.	% w stosunku do sumy
Granice naturalne . . .	5800	26
„ przeciw naturze . . .	1170	5
„ obojętne . . .	15300	69

Tabliczka ta nabiera pełnej wyrazistości przez stwierdzenie, że z minimalnymi wyjątkami wszystkie dobre granice naturalne Europy zostały wykorzystane jako granice polityczne, że poza częścią masywu Alp, zajętego przez Szwajcarię, poza częścią łuku Karpat, pozostała na terenie Rumunii i Alpami Transylwańskimi oraz Bałkanem, nie ma w Europie żadnej niewykorzystanej granicy naturalnej. Minimalnie możnaby więc tylko zwiększyć udział procentowy granic naturalnych.

Tych kilka cyfr obrazuje znaczenie granicy naturalnej nawet w warunkach europejskich, gdzie ustanawiano granice w dużym stopniu dowolnie, bez liczenia się z warunkami naturalnymi, powodując się głównie względami politycznymi, przy czym tu właśnie w Europie rozwój komunikacji i techniki powinien, jak mogłoby się zdawać, zmniejszyć wpływ natury. Wielka gęstość zaludnienia i duże napięcie sił nacjonalistycznych także temu sprzyjają.

Granice "przeciw naturze" zasługują na specjalną uwagę i analizę. Powinny one albo wogóle nie istnieć, albo przez odpowiednie przesunięcie pokryć się z granicami naturalnymi. Każdy odcinek granicy przeciw naturze warto rozpatrzyć indywidualnie.

Granica czechosłowacko-węgierska : część tej granicy jest uzasadniona samym istnieniem Czechosłowacji, natomiast jej odcinek (około 200 km.) odgraniczający Ruś Karpacką od Węgier, musi być zakwalifikowany jako przeciwny naturze. Naturalną granicą państwa zajmującego Nizinę Panońską jest od północnego wschodu grań Karpat. Oderwanie części obszaru podkarpackiego i dołączenie do innego państwa stwarza granicę przeciwną naturze, dzielącą obszar stanowiący bezsprzeczną całość. Granica ta jest wynikiem zdarzenia z przed tysiąclecia, ale posiadającego do dziś jeszcze ogromne znaczenie. Jest nim wtargnięcie hord madziarskich do Niziny Panońskiej zamieszkałej podówczas przez szczepy słowiańskie i wyparcie

ich z wnętrza na obwód niziny, w otaczające ją góry. Oczywiście nie umniejsza to w niczem praw Słowaków do ich własnej ziemi. Zachwianie równowagi w kotlinie naddunajskiej, spowodowane przez gwałt dokonany przed 1000-cem lat, trwa do dziś, bowiem nie tylko część granicy czechosłowacko-węgierskiej jest przeciw naturze, ale granica rumuńska jest również niezupełnie z prawami natury zgodna, chociaż należy ją zaliczyć do granic obojętnych, ze względu na góry siedmiogrodzkie. Kotlina naddunajska jest geograficznie zwartą całością i dopóki znów nie stanie się całością polityczną, dopóty będzie ośrodkiem niepokoju i niezgody.

Granica polsko—pruska (około 510 km.) : Prusy Wschodnie tworzą naturalną, zwartą całość z resztą Polski, a garb pomorski i Pojezierze, jakkolwiek bezsprzecznie są w pewnym stopniu terenem granicznym, jednak jako granica drugorzędna nie mogą uzasadnić dostatecznie rozdarcia zlewiska Bałtyku. Oderwanie Prus jest wynikiem gwałtu krzyżackiego i słabości Polski oraz niezrozumienia z jej strony ważności dostępu do morza. Granica ta została ponownie odbudowana przez Traktat Wersalski, a jej fatalne znaczenie dla organizmu od którego Prusy oderwano, przejawiało się tragicznie w przebiegu kampanii wrześnieowej z r. 1939. Granica ta będzie również stałym źródłem walk aż do chwili, gdy Prusy Wschodnie zostaną wcielone w obszar Państwa Polskiego.

Granica polsko—niemiecka na Śląsku aż po mniej więcej Głogów (ok. 460 km.) : na tej przestrzeni granica powinna przebiegać po grani Sudetów. Obecny stan jest wynikiem ekspansji i gwałtów Niemiec, którzy, podobnie jak Krzyżacy na północy starali się odepchnąć Polaków od naturalnych granic i stworzyć dla siebie najdogodniejsze pozycje wyjściowe na wschód w swym "Drang nach Osten".

Pogranicze polsko—niemieckie jest podobnie jak nizina węgierska obszarem o zaburzonej równowadze. Granice zostały oderwane od granic naturalnych, istnieją napięcia, które muszą zostać usunięte. Walka będzie trwała tak długo, aż któraś z walczących stron odzyska naturalne granice, co jedynie może przywrócić stan równowagi i spokoju. Obecna wojna jest próbą usunięcia tego stanu napięcia przez takie przesunięcie granic na korzyść Niemiec, by znikły granice sprzeczne z naturą.

Granica bułgarsko—grecka zasługuje na osobną wzmiankę. Bułgaria nie posiada dostępu do Morza Egejskiego, gdyż jego brzeg (pas ładu o szerokości kilkudziesięciu kilometrów należy

do Grecji). Niektóre rzeki bułgarskie wpadają do Morza Egejskiego poprzez terytorium greckie. Można by stąd wnioskować, że jest to granica przeciw naturze, podobna do granicy Prus Wschodnich. Jednak zmienia sytuację w sposób zasadniczy wysoki i bardzo porzeźbiony pas gór, przebiegający częściowo po samej obecnej granicy greckiej a częściowo na północ od niej i odgraniczający bardzo silnie pas przybrzeżny od wnętrza. Natomiast połączenie tego obszaru z Grecją po przez odwiecznie greckie Morze Egejskie jest dobre. Dlatego granicę tę zakwalifikowano jako granicę obojętną, choć możnaby nawet przytoczyć poważne argumenty przemawiające za uznaniem jej za granicę naturalną.

Granica Holandii, idąca w poprzek Renu, odcinająca od Niemiec ujście Renu, rzeki przepływającej częściowo przez Niemcy, mogłaby też być uważana za przeciwną naturze. Jednak nie można jej zaliczyć do granic przeciwnych naturze, gdyż Ren jest rzeką więcej graniczącą i dzielącą niż łączącą, bo nie ma rozgałęzionej sieci dopływów, bo na długiej przestrzeni płynie w głębokiej i wąskiej dolinie o stromych brzegach. Historia potwierdza graniczne znaczenie Renu.

### Wnioski

Wnioski wynikające z dotychczasowych rozważań będą miały zasadnicze znaczenie dla dalszego ciągu. Oto one :

- 1) czynniki łączące i dzielące wynikające z rzeźby, hydrografii i warunków bytowania na powierzchni ziemi, dzielą ziemię na obszary predestynowane do tworzenia całości pod względem politycznym ; działanie tych czynników jest trwałe ;
- 2) rozwój techniki komunikacyjnej i wojennej nie zmienił w zasadniczy sposób znaczenia "woli" ziemi dla politycznego rozczłonkowania świata ; stwierdzenie to nie tyczy mórz i komunikacji na nich ;
- 3) koniecznym warunkiem równowagi i zmniejszenia przeciwieństw oraz tarć między sąsiadującymi narodami jest szarmonizowanie granic politycznych z naturalnymi tendencjami obszarów zajmowanych przez poszczególne narody.

#### 4. KSZTAŁTOWANIE GRANIC POLITYCZNYCH PRZEZ CZŁOWIEKA, JAKO AKTYWNY CZYNNIK ZMIENNY

Na ziemi biernej i nieomal niezmiennej, ale niepozabawionej "woli", żyje człowiek. Jest on przedmiotem i równocześnie podmiotem życia politycznego. Człowiek jest panem samego siebie, człowiek tworzy życie polityczne, człowiek nim kieruje i decyduje. Oczywiście, odbywa się to na powierzchni ziemi i jej formy, jej prawa, jej "wola" trwają i nigdy nie mogą być wyeliminowane; ziemia wywiera i stale będzie wywierać swój trwały wpływ na człowieka.

W przeciwstawieniu do "woli" ziemi, biernej, nieaktywnej, wola człowieka jest czynnikiem aktywnym, czynnikiem bezpośrednio twórczym, bez którego wogóle życie polityczne nie mogłoby istnieć. Oczywiście te stwierdzenia są bardzo ważne: gra sił między zmienną i aktywną, a decydującą w każdej chwili historycznej wolą człowieka a niezmienną i bierną, lecz decydującą w perspektywie wieków "wolą" ziemi—gra tych zupełnie odmiennych, często sprzecznych i przeciwstawnych sił, gra niejednokrotnie zmieniająca się w dramatyczną walkę człowieka z przyrodą, ta właśnie gra, jej synteza, tworzy historię ludzkości!

Wola człowieka wyraża się w działaniu łączącym, scalającym; sama istota twórczości politycznej, wypływająca wyłącznie z woli człowieka, polega na scalaniu, na łączeniu luźnych, niczym niezwiązanych jednostek czy rodzin w większe całości. Wtórne objawy dzielące, rozdrabniające, wynikające z woli człowieka, zjawiają się dopiero na wysokim szczeblu politycznego rozwoju zwykle jako reakcja przeciw scaleniu gwałtem, przymusem. Działanie łączące woli człowieka jest więc też biegunowym w stosunku do działania ziemi, która z natury rzeczy dzieli, której opory wyrażające się, przez wysiłek potrzeby dla przebycia pewnej drogi, przeciwstawiają się siłom łączącym mniej, inne więcej, jedne są drogami, inne granicami, jednak by powstało państwo na terenie najlepiej nawet związanego naturalnymi drogami obszaru, musi istnieć dostatecznie silna i świadoma wola człowieka.

Wola człowieka decyduje o ukształtowaniu całego życia politycznego świata, a w szczególności granic politycznych w danej chwili.

Czynnik ten rzuca się w oczy ze szczególną siłą, przez co nieraz drugi czynnik, ziemia, pozostaje zapoznany. Dzieje się to dlatego, że jesteśmy z natury rzeczy subiektywnymi obserwatorami, musimy bowiem obserwować sami siebie, lub poprzednie nasze pokolenie a powtóre dlatego, że ziemia jako czynnik stały, działający na długą metę nie wymaga tak wielkiej uwagi, jak czynnik zmienny, tj. człowiek! Stąd wynika częste niedocenianie roli ziemi, stąd politycy patrzą na świat niejednokrotnie za mało oczami geografa i nie tworzą syntezy obu czynników, syntezy, która jedynie może dać trafne rozwiązania w perspektywie choćby już tylko nieco dalszej przyszłości.

#### 5. PIERWOTNE SCALANIE POLITYCZNE

Pierwszą pobudką, pierwszym bodźcem, pobudzającym wolę człowieka do tworzenia społeczeństwa, a w konsekwencji do tworzenia całości politycznych było spełnianie pewnych wspólnych zadań: wspólna obrona przed zwierzętami, wspólna hodowla bydła, wspólne zdobywanie żywności. Być może, że wrodzona wewnętrzna potrzeba społecznego życia była też pierwszą pobudką, jednak według opinii wielu uczonych, kolejność była raczej inna, pobudki zewnętrzne zrodziły społeczeństwo, a dopiero życie w społeczeństwie wytworzyło instynkt społeczny.

Niemal równocześnie, a może nawet zupełnie równocześnie z przytoczonymi pobudkami obronnymi istniały też inne: chęć rabunku, zdobywanie środków do życia przez zagarnianie plonów pracy innych ludzi. To również wymagało wiązania się w karne organizacje i to nawet znacznie silniejsze i sprawniejsze niż dla wykonywania wspólnymi siłami normalnych zadań życiowych.

Z chwilą gdy powstał pierwszy organizm polityczny, gdy pierwszy ród wybrał swego wodza, ruszyła lawina, której już żądań siła nie zdoła zatrzymać, która z co raz większą szybkością się toczy i obejmuje co raz większe obszary: Lawina społeczeństw, narodów, państw, lawina co raz bardziej skomplikowanych i ekskluzywnych form życia politycznego. Szczep, który nie umiał dostosować się do biegu tej lawiny, nie umiał u siebie

wytworzyć warunków dla zespołowej pracy, jedynie mogącej zapewnić dotrzymania kroku w rywalizacji z innymi szczepami, posiadającymi silniej rozwinięty zmysł społeczny, szczep taki musiał zginąć, musiał zniknąć z powierzchni ziemi, czy to przez śmierć fizyczną, czy wchłonięty, zaabsorbowany przez zorganizowanych sąsiadów.

Proces ten jest nieodwracalny : gdyby nawet cała ludzkość w pewnym momencie zgodnie zrezygnowała z wszelkich organizacji suwerennych, państwowych i postanowiła żyć w nihilizmie, to wystarczyłaby całkiem nieduża grupa ludzi, powodowana chociażby zwyczajnym, egoistycznym interesem, dla ponownego ruszenia lawiny życia politycznego.

Stan dzisiejszy wynika z dotychczasowego rozwoju form społeczeństw i państw. Dwie linie rozwojowe, zapoczątkowane u zarania dziejów, ciągną się nieprzerwanie aż do dziś i trudno w tej chwili dojrzeć ich koniec czy zanikanie któregoś z nich ; są to organizmy powstające dla spełniania zadań pozytywnych, twórczych, dla wspólnego dokonywania prac przerastających siły pojedynczych ludzi oraz po drugiej stronie kordonu, organizmy, których celem jest wprowadzić również spełnianie zadań wykraczających możliwości pojedynczego człowieka, ale zadań niszczycielskich ; organizmy te powstały jako związki mniej lub więcej zbrojne, jako społeczeństwa, żyjące z rabunku dorobku innych.

## 6. IMPERIALIZM

Pierwsze społeczeństwa, pierwsze wspólnoty, powstające dla wspólnego spełniania różnych zadań, przerastających możliwości jednostki, obejmowały obszary o zasięgu ograniczonym samą istotą celów, dla których spełniania powstały. Całkiem małe grupy ludzi, prawdopodobnie rody i zupełnie nieznaczne obszary wystarczały początkowo dla wspólnego wykonywania prymitywnych zadań gospodarczych i dla zapewnienia bezpieczeństwa, przy czym wrogiem, przed którym trzeba się było bronić nie były inne rody, inni ludzie, a zwierzęta. Scalanie pierwotne, którego siłą bodźczą były pierwotne zadania gospodarczo-obronne, nie mogło doprowadzić do powstawania wielkich organizmów politycznych, obejmujących wielkie obszary. Powstawanie wielkich tworów było w tym stanie rzeczy zupełnie niepotrzebne, niecelowe, niczym nieusprawiedli-

wione, a siły bodźcze, wyzwolone przez pierwotne zadania były niewystarczające dla pokonywania oporów na wielkich obszarach.

### Co to jest imperializm ?

Jednak w pierwotnych wspólnotach, pierwotnych społeczeństwach, a właściwie w nieodłącznie związanej z nimi władzy, tkwił załążek imperializmu, potężnej siły, łączącej w jednolite całości ogromne obszary, w swej wielkości niewspółmierne z potrzebami i zadaniami już nie tylko pierwotnych, ale nawet już znacznie rozwiniętych społeczeństw.

Imperializm jest dążnością do rozciągnięcia władzy drogą przymusu, nad jak największym obszarem i jak najliczniejszą ludnością. Jest więc polityczną myślą człowieka, dążącą ku politycznemu scalaniu, jest przejawem woli ludzkiej, stwarzającej drogą podboju, czy innymi środkami, polityczne organizmy, obejmujące jak największe przestrzenie.

Przejawia się imperializm po raz pierwszy zapewne równocześnie z dojrzaniem pierwszej organizacji politycznej, z uzyskaniem władzy przez pierwszego człowieka. Z chwilą, gdy pierwszy władca jasno uświadomił sobie istotę posiadanej władzy, z tą chwilą zapewne zapragnął on spotęgowania, rozszerzenia zasięgu swego panowania, i gdy w miarę realizowania swych zamierzeń natknął się na opór innych władców czy społeczeństw, nie chcących poddać się jego woli—co w wielu punktach musiało zdarzyć się bardzo szybko, zmuszał lub starał się zmusić ich do posłuchu, do uległości i podporządkowania się mu.

### Scalanie imperialistyczne

Raz zapoczątkowane dążności imperialistyczne doprowadzają do scalania co raz to większych obszarów.

Scalanie pierwotne, realizujące potrzeby gospodarczo-obronne, doprowadza do powstawania wielkiej ilości bardzo małych jednostek, żyjących obok siebie w równowadze. Z chwilą gdy w jednym, ze społeczeństw powstanie dążenie imperialistyczne, gdy zacznie ono podporządkowywać sobie inne sąsiednie obszary, żyjące dotychczas swym własnym, niezależnym życiem, z tą chwilą dotychczasowa równowaga ulega zachwianiu na bardzo nawet dużym obszarze. Po pewnym

czasie ilość niezależnych, odrębnych organizmów na tym obszarze zmniejsza się. Pozostałe państwa będą wynikiem dwu procesów :

- 1) procesu pierwotnego, polegającego na bezpośrednim działaniu społeczeństw imperialistycznych, na podbijaniu przez imperialistę niezależnych dotychczas społeczeństw i wcielaniu ich samych i zajmowanych przez nie obszarów w obręb swego państw ;
- 2) procesu wtórnego, obronnego, którego wynikiem jest dobrowolne powstawanie większych jednostek, przez łączenie się istniejących dotychczas małych organizmów, a to dla sprostania zadaniu, które się wyłoniło wobec zmienionej sytuacji, wobec powstawania wrogów o potęgę dotychczas niespotykanej. Ten typ obronnych organizmów politycznych, powstaje więc przez ewolucję pierwotnych form scalania, jako związki konieczne dla spełniania zadań, przekraczających już nie tylko możliwości jednostki, ale nawet możliwości pierwotnych, niedużych wspólnot. Prężność imperializmu jest w zasadzie większa, niż reakcji obronnej, tak, że dominuje scalanie imperialistyczne, a organizmy powstałe jako reakcja obronna, odgrywają raczej drugorzędą rolę, cofają się do obszarów, trudniej dla imperialisty dostępnych.

Bezpośrednim skutkiem imperializmu jest scalenie wielkich obszarów w jedną całość polityczną, chociażby nie tworzył on całości geograficznej ani etnograficznej. Granicą ekspansji imperialistycznej jest wyczerpanie się sił, zużycie się prężności imperialisty ; a powody tego leżą wewnątrz narodu czy państwa imperialistycznego, w jego wyjąłowieniu, które jest wynikiem procesów biopsychicznych, przyspieszanych przez wydatkowanie energii na ekspansję. Ilość zużytej energii jest zależna od obszaru podbitego, od oporu granic naturalnych po przez które trzeba było dokonywać podbojów i panować nad podbitymi krajami, w końcu od oporu i reakcji podbitych ludów. Oczywiście granicą scalania będzie też bezpośrednio wyniszczenie sił ekspansującego imperialisty w starciu z innym imperialistą lub z broniącymi się ludami napadniętymi.

Imperializm, chociaż jest zjawiskiem powszechnym i bodajże decydującym o dziejach ludzkości, jednak nie na każdym podłożu się udaje i nie każdy z narodów, nawet w okresie swej

największej potęgi i rozwoju stosuje przymus i gwałt jako zasadniczy sposób postępowania ; są narody, dla których myśl podbijania innych narodów, zadawania im gwałtu, niszczenia lub wynarodowienia ich jest obcą i spotyka się, jeśli nawet powstanie w grupie kierowniczej, z krytyką ogółu, oraz nie jest w stanie zmobilizować wszystkich sił narodu. Widocznie istnieją cechy psychiczne, charakterystyczne dla danego narodu, które decydują o istnieniu lub braku tendencji imperialistycznych, o tym ; czy dany naród z zasady stosuje środki przymusu, czy raczej ucieka się do innych sposobów, a przymus stosuje dopiero w razie konieczności, i to głównie konieczności obronnych.

Należy bardzo ściśle rozróżnić istotne powody imperializmu ; ani sama biologiczna prężność narodu, ani jego wielkość i przez to możliwość dysponowania ogromnymi siłami, ani złe warunki bytu (argument, którym skutecznie posługuje się propaganda niemiecka dla usprawiedliwienia swych zaborczych zamiarów), lub odwrotnie jak się czasem sądzi—bogactwo kraju, dające podstawy do prowadzenia długich i kosztownych wojen, nie wystarczają dla rozwoju imperializmu.

Bezsprzecznie wymienione czynniki mogą ułatwiać rozwój imperializmu ale pozostają bez znaczenia jeśli nie są spełnione inne, istotne warunki. Są nimi cechy psychiczne danego narodu, pozwalające na zmobilizowanie sił narodowych i użycie ich dla ekspansji imperialistycznej. One decydują o nastawieniu narodu—imperialistycznym czy federatywnym. Cechy psychiczne narodu są raczej trwałe, w małej tylko mierze i powoli ulegają zmianom, natomiast czynniki materialne, zewnętrzne jak prężność biologiczna, stosunki sąsiedzkie, stan organizacyjny i gospodarczy, są znacznie bardziej zmienne i mogą w pewnych okresach ograniczyć możliwości pełnego rozwoju imperializmu narodu o cechach psychicznych temu sprzyjających. Ale nawet naród zestarzały, mały, wymierający, niezdolny już do jakiegokolwiek akcji w szerszym zakresie, może być nadal imperialistą w pełnym tego słowa znaczeniu, co będzie się przejawiało np. w stosunku do mniejszości narodowych.

Chiny są typowym przykładem narodu, który posiada wszelkie cechy materialne sprzyjające rozwojowi imperializmu, a w zupełności nie jest narodem imperialistycznym, bo brak mu odpowiednich cech psychicznych. Wszak jest to największy naród świata, liczący ok. 450 milionów, o ogromnym przyroście naturalnym, mieszkający w większej ciasnocie niż jakikolwiek

inny naród, w warunkach materialnych bardzo mizernych, a nie tylko nie stara się o rozpostarcie swej władzy nad kimkolwiek, ale przeciwnie, dobrodusznie pozwala różnym pasożytom żyć na swym ciełe.

Jako przykład przeciwny mogą służyć Węgrzy. Siedzą oni na ziemi z której przed tysiącem lat wypchnęli Słowian i dziś, choć są już narodem u schyłku swego życia—pomimo odświeżania się młodą i płodną krwią słowacką—wciąż jeszcze żywią imperialistyczne zamierzenia w stosunku do wszystkich narodów, żyjących na krawędzi niziny panońskiej. Przy tym trudno powiedzieć, by Węgrzy byli narodem cierpiącym niedostatek i ani ich liczebność (ok. 9 milj.), ani prężność biologiczna w niczym nie usprawiedliwa ich zamierzeń eksterminacyjnych w stosunku do sąsiadów. Przykładów takich możnaby mnożyć wiele.

### Narody imperialistyczne

Podstawą imperializmu jest więc zespół cech psychicznych narodu, budzących się w narodzie, wyrażającą się na zewnątrz wolą władania, wolą panowania, podboju czy rozboju. Tylko ten naród może stać się narodem imperialistycznym, który posiada w swym wnętrzu potrzebę rozszerzania zajmowanego przez siebie obszaru, który jest podatny dla myśli czy idei politycznych, popychających go do działań zaczepnych, do narzucania innym swej woli, do podporządkowywania innych narodów swym potrzebom.

Ujawniająca się w zewnętrznym działaniu wola ekspansji ma podłoże w zespole bardzo subtelnych cech, przejawiających się w wewnętrznym życiu narodu, które stwarzają okoliczności i warunki dla rozwoju pełni imperializmu, właściwego danemu narodowi.

Zanalizowanie wspomnianego zespołu cech wewnętrznych jest zagadnieniem bardzo trudnym, może nawet przy obecnym stanie poznania nierozwiązalnym, zwłaszcza, że istnieją i istniały różne narody imperialistyczne o cechach bardzo odmiennych, zupełnie ze sobą nieporównywalnych. Stwarzanie pewnego szablonu dla wszystkich narodów imperialistycznych doprowadziłoby do absurdu. Należałoby przeprowadzić szczegółową analizę każdego z wielkich i typowych narodów imperialistycznych i wydzielić cechy mogące wpływać na rozwój ich

imperializmu przez eliminację cech sporadycznych, niepowtarzających się u innych narodów imperialistycznych. Ponieważ taka analiza, zadanie nielada, ani nie jest moim celem, ani nie mogłaby być w sposób sumienny w obecnych warunkach przeprowadzona, więc świadomie ograniczam się do rozpatrzenia jednej tylko cechy, ale zasadniczej, zwłaszcza dla tych narodów imperialistycznych, które przy realizowaniu swych celów stosują przymus w stopniu bardzo wysokim, które więc przy swych podbojach działają w wysokim stopniu niszczycielsko.

Warunkiem wewnętrznym dla pełnego rozwoju cech imperialistycznych narodu jest umiejętność bezwzględного podporządkowywania się całego narodu jednemu celowi. Jest to nieomal równoznaczne z koniecznością poddania się jednolitemu dyktatorskiemu kierownictwu. Naród panujący lub chcący panować w sposób bezwzględny nad innymi narodami, musi podporządkować je sobie i eksploatować, żyć z ich pracy, mieć z nich niewolników; naród, chcący podporządkować sobie przemocą Europę spotka się z takim oporem w okresie podboju jak i później, w okresie panowania, w okresie reakcji podbitych i spętanych narodów, że musi wszystkie swe siły narodowe zmobilizować na realizację swych zamierzeń i na dłuższe utrzymanie swych zdobyczy. Naród imperialistyczny działający wyłącznie w imię swych egoistycznych interesów i nie przynoszący podbitym narodom pozytywnych wartości, nie jest narodem wolnych ludzi, jakby się zdawać mogło, nie może nawet nim być. Naród taki, sięgający dziś po hegemonie w świecie czy w Europie przemocą, musi z wszystkich swych "obywateli panów" uczynić idealnie wyćwiczonych i ślepo posłusznych robotników, żołnierzy, policjantów!

Syntezyując dotychczas powiedziane, otrzymujemy taki osobliwy obraz—naród dążący do podbojów o charakterze imperialistycznym, w szczególności na terenie Europy, musi sam siebie zakuć w pęta niewoli, podporządkować jednostkę w sposób zupełny celom narodu, ograniczyć jej horyzont, dążyć do zabicia jej cech indywidualnych, "hodować" obywatela—niewolnika, przeznaczonego tylko i wyłącznie do służby narodowi w ciągłym wysiłku i gotowości bojowej! Obraz ten może nasunąć myśl, że naród, któremu odpowiada taki tryb życia, takie pojmowanie stosunku jednostki do narodu, do zbiorowości musi mieć w swym wnętrzu współodpowiednie cechy; czy może okres nomadyczny, koczowniczo-pastersko-

zbójnicki tryb życia nie wytworzył tych cech, które w tak silny i jaskrawy sposób dzisiaj u Niemców się przejawiają? Czy dominującymi w charakterze Niemców cechami nie są te, które nabyli w okresie wędrówek narodów i jeszcze przed nimi? Trudno na te pytania z całą pewnością twierdząco odpowiedzieć, jednak odpowiedź taka nasuwa się z wielką siłą i wydaje się bardzo bliską prawdą. Wszak szczepy germańskie należą do tych, które się najpóźniej osiedliły.

Narody pasterskie, koczownicze odznaczają się zawsze bardzo silną władzą wodza zazwyczaj przechodzącą w formy dyktatorskie. Jest to cecha wynikająca z ruchliwości stada i konieczności szybkich decyzji, których sprawne i jednolite wykonanie jest pierwszym warunkiem powodzenia wszelkich poczynań. Stąd tępienie indywidualizmów i wyrabianie ślepego, bezwzględного posłuchu. Ruchliwość i wynikające stąd częste starcia ze stadami sąsiednimi, polegające na wzajemnym rabowaniu sobie ruchomego dobytku, była doskonałą szkołą dla wyrabiania i utrwalania instynktów zaborczych, imperialistycznych. Synteza ta, może zbyt prosta, nabiera jednak jeszcze znacznie na sile przez porównanie z tak charakterystycznymi cechami ludów słowiańskich, a w szczególności Polaków, o których będzie mowa niżej.

Dlaczego jako przykład narodu imperialistycznego nie podałem Anglików, narodu, który obecnie włada największym imperium, a więc słusznie mógłby być z tego powodu uważany za największego imperialistę świata? Otóż powód jest bardzo prosty; element przemocy odgrywa i odgrywał w Imperium Brytyjskim znacznie mniejszą rolę niż w przedwojennym Cesarstwie Niemieckim a tym bardziej w dzisiejszych Niemczech hitlerowskich; dość powiedzieć, że Wielka Brytania dla utrzymania w ryzach wszystkich swych ogromnych kolonii potrzebuje znacznie mniej sił zbrojnych i policji niż Niemcy Hitlera dla utrzymania we własnym narodzie porządku i posłuchu, posiadają policji i Gestapo! Ostatnia ewolucja jaką przeszło Imperium Brytyjskie w tym stopniu zmieniła jego charakter, że należy je zakwalifikować (Wielką Brytanię z Dominiami) do typu państw federacyjnych a nie imperialistycznych.

#### Idea przewodnia

Poza cechami wrodzonymi narodu, jeszcze wiele innych elementów i okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych wpływa,

lub nawet decyduje o rozwoju imperiów, jednak największe znaczenie posiada idea przewodnia wyznawana przez dany naród.

Na tle cech charakteru narodu pewne idee, stanowiące o linii rozwojowej narodu przyjmują się łatwiej lub trudniej. Narody o cechach—imperialistycznych łatwiej przyswajają sobie lub własnorodnie stwarzają idee, skierowujące ich wszystkie wysiłki ku realizacji predestynowanych ich charakterem celów imperialistycznych. Typowym bodaj przykładem jest nowoczesna filozofia niemiecka, gloryfikująca siłę i oparta na niej "filozofia" Hitlera, skierowująca wszystkie siły narodu niemieckiego ku realizacji panowania nad światem. Idea ta jest współodpowiednia z charakterem narodu; wskazywane przez nią cele odpowiadają bowiem przeciętnemu Niemcowi, są dla niego zrozumiałe jak jego własne, oddaje on więc wszystkie swe siły dla ich realizacji i chętnie podporządkowuje się najbardziej drakońskim zarządzeniom, co leży w jego naturze. Ta sama idea zastosowana np. do Francuza dałaby wynik negatywny; nie jest ona współodpowiednia z charakterem rasy romańskiej. Francuz, by się wyżyć, by ze swego wnętrza dać wszystko co może, musi mieć inną ideę przewodnią, jemu odpowiednią.

#### Reakcja podbitych narodów

Dopóki naród jakiś rozprzestrzenia się w terenie niezamieszkałym, pustym, dopóty jedyną przeszkodą jest pokonywanie samej przestrzeni i granic naturalnych, napotykanych po drodze. Znaczenie tych przeszkód nie jest jednak groźne dla całości organizmu, przynajmniej przy niezbyt długich okresach czasu, jak długo koloniści przebywający w nowouzyskanych terenach nie złączą poczucia wspólnoty z krajem macierzystym. Zupełnie inaczej przedstawia się cała sprawa, gdy w swym pochodzie ekspandujący naród napotka tereny zamieszkałe przez inne narody, które rozpoczną walkę o byt. Naród pokonany, nie ztraca poczucia swej odrębności i jakkolwiek na pozór czasem na całe wieki ztraca własne indywidualne życie, jednak w podświadomości poszczególnych jednostek tli wciąż poczucie odrębności, by w pewnym momencie wybuchnąć pełnią świadomego życia narodowego, buntem przeciw najeźdźcy i ciemiężcy.

Jest to reakcja przeciw gwałtowi, dokonanemu przez naród imperialistyczny na żywym ciele podbitego narodu; żywy naród został zakwalifikowany jako odpowiedni nawóz, jako pożywka dla zwycięskiego narodu imperialistycznego. Reakcja taka przychodzi jako obrona własnego życia, jako zupełnie naturalna, z przekory i twardości charakteru ludzkiego wynikająca odpowiedź na gwałt, na przemoc wszelkiego rodzaju! Nikt nie chce być pożywką dla innych; tylko własne, indywidualne życie ma pełną wartość!

Obok licznych przykładów reakcji narodu polskiego, budzącej się pod wpływem gwałtów zaborców, wspaniałym przykładem rozbudzenia się narodu, który zdawało się od wieków przestał istnieć, było odrodzenie narodu czeskiego. Czesi przez blisko trzy stulecia nie istnieli jako naród a pomimo to w pełni odzyskali swą świadomość narodową z końcem XIX stulecia.

Imperializm, w imię rozwoju jednego narodu dąży do wyniszczenia innych, a w efekcie rozbudza poczucie narodowe u gwałtem wyniszczanych narodów i działając prawem kontrastu przyspiesza dojrzewanie narodów, nie posiadających poprzednio dostatecznie wyrobionego poczucia odrębności, oraz przez nieuniknioną reakcję przygotowuje swoją własną klęskę i ponowne rozczłonkowanie polityczne, obszarów przemocą scalonych. Jest to proces nieunikniony, proces odbywający się dziś z szybkością znacznie większą niż dawniej, bo i świadomości narodowe osiągnęły obecnie niespotykany dotychczas stopień napięcia i ogólne tempo życia przyspiesza wszystkie tego rodzaju procesy. W ramach imperializmów jedyną radą na zabezpieczenie spójni trwałej zdobytych obszarów jest: zupełne wyniszczenie i wynarodowienie podbitych narodów. I mnożą się oznaki, że niektóre narody imperialistyczne zrozumiały dobrze tę prawdę i będą się starały ją w miarę możliwości zastosować. Mają do tego resztą i inne powody, o których będzie jeszcze później mowa.

### Rola granic naturalnych

Ziemia odgrywa zasadniczą rolę w procesie reakcji nacjonalizmów. "Wola" ziemi powraca z całą potęgą do głosu; przestrzeń a głównie przekroczone przez imperialistę naturalne granice są wiernymi sprzymierzeńcami walczących o wolność podbitych narodów. Gdy kraj oddzielony granicą naturalną

został pomimo obrony ujarzmiony granicą naturalną sprzyja utrzymaniu odrębności narodowych i językowych. Kolonista niechętnie idzie za góry do obcego sobie kraju, w nieco odmienny klimat, w zupełnie różne warunki bytowania, między ludzi obcych i niechętnych mu, a co najgorsze, poza góry czy inną granicę naturalną tak utrudniającą wszelką komunikację i uniemożliwiająca nieomal ucieczkę w razie potrzeby! Granica naturalna hamuje też infiltrację wpływów kulturalnych i mieszanie się dobrowolne ludności pogranicza.

Kraj oddzielony od imperium granicą naturalną, jest słabo spójny z resztą imperium i to tym słabiej, im wyraźniejszą i trudniejszą do przekroczenia jest oddzielająca go granica. Obrona takiego terenu w razie wojny jest trudna i często takie kraje oddzielone od centrum naturalnymi granicami uważa się z góry za stracone i nieraz oddaje się je bez strzału.

Tendencje odśrodkowe kraju niezwiązanego geograficznie z właściwym obszarem imperium są bardzo silne i zapobieżenie im wymaga bardzo dużo wysiłków finansowych i organizacyjnych a co gorsza, zazwyczaj jest bezskuteczne. Bardzo interesującym przykładem tego rodzaju nienaturalnych związków imperialistycznych są Prusy Wschodnie. Jeszcze w okresie przed I Wojny Światowej, pomimo, że nie istniał "korytarz" (Pomorze jako część państwa polskiego) i Prusy były bezpośrednio połączone z resztą Niemiec, najważniejsze dziedziny życia gospodarczego Prus Wschodnich oparte były o polskie ziemie, znajdujące się podówczas pod zaborem rosyjskim; a więc tartaki wschodnio pruskie przerabiały importowane z Wileńszczyzny drzewo, bydło wschodnio pruskie karmiono makuchami sprowadzanymi z za kordonu, pruski handel zbożowy i młyny żyły z importowanego z Polski zboża. Trudności gospodarcze Prus Wschodnich powojennych wzrosły znacznie z powodu sztucznego odcięcia od Polski; wciąż trwała silna emigracja niemieckiej ludności z Prus na zachód, której nie zdołały powstrzymać bardzo wielkie i kosztowne wysiłki Rzeszy.

W końcu takie właśnie tereny sztucznie związane z krajem imperialistycznym najłatwiej odpadają; najtrudniej ich bronić militarnie, najtrudniej uzasadnić konieczność ich przynależności do obcego organizmu i to nie tylko przy stole konferencyjnym, ale także własnemu narodowi. Wątpliwym jest, czy zmęczony wojną naród podejmie walkę o prowincję w gruncie rzeczy obcą mu i położoną za górami i lasami!

Ziemia "pilnuje" swych praw. Przy każdej okazji utrudnia



sytuację temu, kto postępuje wbrew wyznaczonym przez przyrodę liniom a ułatwia stronie przeciwnej, dążącej do zaprowadzenia stanu odpowiadającego stanowi normalnemu. I jeżeli nie ma bardzo wielkich dysproporcji sił ludzkich będących w grze, to stan naturalny musi na nowo zaistnieć. Opory gwałtem przekroczonych granic są przyjaciółmi tych narodów, którym inny naród chce gwałt zadać, a wrogami każdego, kto z gwałtu chce zrobić prawo !

### Co przyniosła wojna totalna ?

Formy życia politycznego zmieniają się w dużym stopniu w różnych epokach historycznych. Inny jest zasięg wpływów na jednostki i społeczeństwa, inny jest stosunek państwa do jednostki, inny sposób załatwiania sporów i spraw zasadniczych. Imperializm miał zupełnie inne formy w czasach rzymskich, w okresie hegemonii państwa, inne w średniowieczu, okresie walki o hegemonię między państwem a kościołem, czy w okresie ruchów socialnych i narodowych z ostatnich dwu stuleci. Ostatnie dziesiątki lat zaczęły przynosić nowe elementy, o stale rosnącym znaczeniu, przy czym wszystko wskazuje na dalszy potężny ich rozwój. Jest to głęboka zmiana form życia a przede wszystkim form walki wynikająca z rozwoju techniki i przemysłu. Już w pierwszej Wojnie Światowej technika odegrała ogromną rolę, w obecnej wojnie znaczenie jej wzrosło ogromnie. Technika narzuciła ludzkości już dziś "wojnę totalną". Nie ma najmniejszej wątpliwości, że jesteśmy dopiero na początku rozwoju nowych form walki, walki technicznej i wynikających z niej konsekwencji. Byłoby rzeczą bardzo ryzykowną stawiać jakieś ściśle określone prognozy na przyszłość—natomiast już z obserwacji przebiegu obecnej wojny można i powinno się wyciągnąć pewne wnioski.

Zastosowanie zdobyczy techniki wojennej przyniosło dwie zasadnicze nowości : wojna stała się wojną przemysłów i wojną surowców, co się przejawiało w dużym stopniu już w I Wojnie Światowej oraz po drugie, wojna z każdego obywatela uczyniła żołnierza, co się przejawiało dopiero w obecnej wojnie, wskutek masowego zastosowania lotnictwa. Obszar walki był dawniej punktem na którym toczyła się bitwa, potem, w czasie I Wojny Światowej stał się linią—a dziś walka objęła całą powierzchnię kraju. Cały obszar krajów walczących stał się frontem. Skutki

tych zmian są dla społeczeństw i jednostek bardzo głębokie ; każdy obywatel stał się żołnierzem, to znaczy, że każdy podlega dyscyplinie żołnierskiej, że musi spełniać ciężące na nim obowiązki z żołnierskim poświęceniem i gotowością, bez względu na ofiary, niebezpieczeństwo i warunki, że w końcu niespełnienie rozkazów i niezastosowanie się przez obywatela do przepisów czy poleceń w równym stopniu zagraża całości, jak nieposłuszeństwo żołnierza, a więc musi być traktowane jak zdrada żołnierza na polu bitwy ! Dla przykładu wystarczy podać jaką rolę może odegrać w przebiegu ataku lotniczego niezastosowanie się do przepisów o zaciemnianiu świateł przez jednego choćby obywatela ! Dodajmy też do tego, że ludność cywilna musi znosić nie tylko daleko idące braki żywności i wszelkich innych artykułów pierwszej potrzeby, ale także jest narażona na trwale, w każdej chwili grożące jej niebezpieczeństwa wojenne i żyje częstokroć całymi miesiącami w ciągłych trudach wojennych.

Lojalne i pełne współdziałanie każdej jednostki, konieczny warunek nowoczesnej wojny totalnej, może być osiągnięte w dwojaki sposób ; przez pełne zrozumienie dla potrzeby współdziałania i wykonywania zadań koniecznych, a więc przez wolę walki wszystkich jednostek i wtedy przymus zewnętrzny odgrywa rolę jedynie pomocniczą koordynującą i przymuszającą, jedynie niektóre, wyjątkowe, niekarne jednostki, albo, jeśli ogół jednostek nie ma woli walki, to współdziałanie i współpraca dla uzyskania zwycięstwa może być osiągnięta jedynie środkami bezwzględного przymusu i terroru. Tylko krwawym, bezwzględny terror da się zmusić społeczeństwo do podporządkowania się dyscyplinie żołnierskiej, służącej wrogim mu celom !

Wojna totalna przynosi więc podbitym narodom zasadnicze pogorszenie ich losu ; imperialista, by się utrzymać przy zdobyczy, musi każdą jednostkę zmusić do bezwzględного posłuchu, musi w tym celu zastosować wszelkie dostępne mu środki, nie cofając się przed niczym, nawet przed wyniszczeniem całych narodów. Dyscyplina, jakiej dawniej podlegał normalnie jedynie żołnierz, zostaje rozciągnięta w bodajże nawet zwiększonym stopniu na wszystkich, wbrew ich najżywotniejszym interesom ; jeśli się jej nie poddadzą choćby tylko poszczególne jednostki, nie dające się zazwyczaj uchwycić, to zastosowany będzie zbiorowy, ślepy i bezwzględny terror. Słowa te w pełni potwierdzają masowe egzekucje, wykonywane przez Niemców

w Polsce na osobach zupełnie przypadkowo pochwyconych, niemogących mieć najmniejszego związku z dokonanym aktem sabotażu czy oporu. W obecnych warunkach imperialista musi być absolutnie nietolerancyjnym, musi dążyć do zupełnego zniszczenia indywidualności narodowych, do podporządkowania wszystkich ustalonym przez siebie normom, do "zgleichschaltowania". Są to konieczne warunki dla utrzymania władzy nad zagarniętymi terytoriami.

### Wnioski

- 1) Narody imperialistyczne, dążące drogą fizycznej przemocy do panowania nad innymi narodami, posiadają pewne charakterystyczne cechy psychiczne, w których dominującą jest zdolność podporządkowywania się władzy absolutnej, dyktatorskiej, niszczącej indywidualności. Takie narody nie są narodami wolnych ludzi.
- 2) Scalenie imperialistyczne wywołuje reakcję odśrodkową podbitych narodów. Przestrzeń, a przede wszystkim granice naturalne przekroczone przez imperialistę utrudniają władanie podbitymi terenami, a ułatwiają ich oderwanie. Naturalne granice stanowią opór dla scalenia przymusem.
- 3) Scalenie imperialistyczne prowadzi do jednego z dwu następujących skutków : do ponownego rozczłonkowania, zazwyczaj na jeszcze większą ilość odrębnych części niż istniały przed procesem scalania, a to na skutek reakcji ujarzmionych narodów, albo do kompletnego wyniszczenia czy wynarodowienia przemocą podbitych narodów.
- 4) Wojna totalna, wynikła z nowoczesnych technicznych sposobów walki zmusza imperialistę do bezwzględniejszego niż kiedykolwiek przed tym podporządkowywania sobie podbitych narodów. Skutkiem tego jest szybkie i bezwzględne wyniszczanie podbitych narodów.

## 7. FEDERACJONIZM

Obok imperializmu, najpotężniejszego dotychczas czynnika scalającego, wypływającego z woli ludzkiej, istnieje druga forma scalania, forma federatywna, pod wielu względami diametralnie różna od imperializmu. Zasługuje ona na rozpatrzenie, jest bowiem myślą polityczną raczej młodą, której znaczenie wzrasta w miarę dojrzewania społeczeństw i udziału w aktywnym życiu politycznym co raz większych odsetek szerokich warstw społecznych.<sup>1</sup>

### Co to jest federacja ?

Federacja jest to dobrowolny związek samodzielnych organizmów politycznych, tworzący na zewnątrz całość polityczną. Ta definicja nie ujmuje zagadnienia z punktu widzenia prawnopństwowego, nie o to tu chodzi, ale stwierdzenie zasadniczych cech, które muszą znamionować pewien związek polityczny, by mógł być uważany za federację, bez względu na formę prawną, wprawdzie bardzo ważną, ale dla istoty rzeczy drugorzędną. Zasadnicza myśl polityczna związku dobrowolnego da się rozwiązać w bardzo różnoraki sposób, zaczawszy od związku bardzo pokrewnego ścisłemu sojuszowi a kończąc na jednolitym państwie podzielonym jedynie na dzielnice o prawach autonomicznych.

Z podanej na wstępie definicji wynikają trzy zasadnicze cechy :

- 1) federacja jest związkiem dobrowolnym,
- 2) federacja jest związkiem samodzielnych organizmów politycznych lub powstała z takich organizmów,
- 3) federacja jest na zewnątrz jednolitą całością polityczną ; dotyczy to co najmniej zasadniczych zagadnień politycznych.

Cechy te nadają federacji jej charakter, one właśnie wyodrębniają ją od imperializmu, one stanowią o zupełnie wyjątkowym znaczeniu federacji dla kształtowania życia politycznego

<sup>1</sup> Przeciwwstawienie określeń imperializm—federacjonizm oddaje istotę rzeczy. Sugestia, z jaką się spotykałem, że nie istnieje imperializm i federacjonizm, a tylko różne formy imperializmu, imperializm niszczący i imperializm twórczy, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, choć w pewnej mierze jest kwestią konwencjonalnej umowy co oznacza dane słowo.

świata, jakie już obecnie posiadają, a jak sędzę w przyszłości w jeszcze wyższym stopniu osiąść muszą.

Imperializm wyklucza dobrowolność ; jeśli nawet jakiś naród czy jakieś państwo poddaje się dobrowolnie imperialiście, jak np. w czasie toczącej się wojny Rumunia czy Bułgaria poddały się Niemcom, to dzieje się to "dobrowolnie" ze strachu, by za wszelką cenę uniknąć wojny i zniszczenia kraju. Imperializm nie pozostawia żadnej samodzielności podbitym czy podporządkowanym narodom ; ich państwowość, jeśli nawet istnieje, posiada pozorną tylko suwerenność. Na zewnątrz państwa imperialistyczne w których skład wchodzi też i podbite kraje, zdają się być jednolite, ale trwa to tylko tak długo, jak długo działa przymus. Wręcz odwrotnie jest w federacji—tu więzią nie jest przymus, a jednolitość istnieje z pobudek wewnętrznych.

Natomiast można znaleźć dużo cech pokrewnych między scalaniem federatywnym, a scalaniem pierwotnym. W obu wypadkach istnieją : dobrowolność związku, wspólny cel, jednolitość na zewnątrz, wynikająca z dobrowolnego i świadomego podporządkowania się wspólnej władzy. Federację w pewnym stopniu można traktować jako naturalne scalanie o zasięgu zwiększonym w sposób zasadniczy przez osiągnięcie przez ludzkość znacznie wyższego stopnia uspołecznienia, wynikłego z zdobyczy cywilizacyjno-technicznych i możliwej dopiero po przejściu fazy scalania pierwotnego i scalania imperialistycznego.

Pewne formy polityczne przeżywają się by ustąpić nowym, współodpowiednim do warunków chwili historycznej. Pewna analogia istnieje w procesach socjalnych : np. socjalizm jest wogóle nie do pomyślenia bez przejścia ludzkości przez fazę kapitalizmu.

Czy scalanie federatywne ; federacjonizm jest pacyfizmem ? Pytanie takie wynika z zupełnego pomieszania pojęć ; jakaś konkretna federacja może hołdować ideom pacyfizmu, może wykluczyć wojnę wychodząc z założenia, że wszelkie spory można załatwić drogą pokojową, ale sam fakt istnienia federacji w niczym nie stwarza warunków specjalnie sprzyjających dla powstawania takich poglądów. W obecnych warunkach, przy psychice ludzkiej dziś istniejącej, powstanie pacyfizmu na terenie jakiejś federacji oznaczałoby początek jej końca ; doświadczenie ostatnich 20 lat nauczyło nas znowu, że idee pacyfizmu jak dotychczas nie zdołały wytworzyć dostatecznej siły dla przeciwstawienia się zaborczości narodów imperialistycznych.

#### Powstawanie federacji. Warunki i okoliczności

Małe państwa, zwłaszcza w obecności dużych silnych sąsiadów, istnieją lub posiadają pełną suwerenność tak długo, jak długo istnieje stan równowagi, jaki był w chwili ich powstawania i któremu wogóle zawdzięczają swe powstanie. Z chwilą gdy stan ten ulegnie zakłóceniu to nowy układ sił zagraża przede wszystkim suwerenności czy istnieniu małych państw. Nasuwa się pytanie, dlaczego wobec tego stanu rzeczy, który w czasie toczącej się obecnie wojny został z taką przekonującą jasnością udowodniony losem małych państw w Europie, dlaczego państwa te nie zdołały znaleźć wspólnego języka, dlaczego nie zdołały stworzyć federacji czy innego na zewnątrz jednolitego związku, któryby mógł przeciwstawić się napastnikowi i obronić ich byt ?

Nieomal wszystkie sąsiadujące małe państwa były sobie nawzajem, wrogie, wszystkie miały do siebie wzajemne pretensje terytorialne, wszystkie były w stosunku do sąsiadów w pewnym stopniu imperialistami, co oczywiście bardzo utrudniało lub nawet wręcz uniemożliwiało jakiegokolwiek porozumienie. Jednak gdzieindziej należy szukać głównej trudności powstawania związków federacyjnych. Największym oporem dla realizacji jakiegoś związku obronnego była konieczność natychmiastowego zrezygnowania z części chociażby swych praw suwerennych na rzecz wspólnoty. Zabezpieczenie się przed ewentualną zupełną utratą suwerenności w przyszłości wymaga natychmiastowej ofiary z części tej właśnie suwerenności. To przesunięcie w czasie ofiary w stosunku do korzyści i to korzyści, które tylko prawdopodobnie, a nie napewno nastąpią, bo któż może z całą pewnością przewidzieć bieg przyszłych wypadków historycznych—jest największą przeszkodą w powstawaniu wszelkiego rodzaju związków federacyjnych. Jest tu dużo podobieństwa ze składaniem oszczędności ; jednostka tylko wtedy rzeknie się doraźnych korzyści płynących z możliwości wydania posiadanych pieniędzy, jeśli będzie wiedziała, że za pieniądze odłożone do kasy będzie w przyszłości mogła *napewno* uzyskać większe korzyści.

Związanie się samodzielnych organizmów politycznych w związki o charakterze federacji wymaga więc poważnych ofiar, związek taki nie może powstać bez sprzyjających warunków i to zarówno pożytywnych, to jest muszą istnieć

siły zbliżające, dążące do stworzenia federacji, jak i warunków negatywnych, to jest nieistnienie lub usunięcie, o ile istnieją, pewnych przeszkód, któreby wręcz uniemożliwiały powstanie i trwałe istnienie związku.

Siły dążące do federacji muszą być większe od oporów. Jeśli nie będą większe a tylko równe oporom, to federacja nie dojdzie jeszcze do skutku, bo bezwładność narodu czy organizacji także musi być pokonana; musi istnieć pewien nadmiar sił, któryby ogromną bezwładność, wyrażającą się w konserwatyźmie, złamał. Można tu, oczywiście z odpowiednimi zastrzeżeniami, zastosować fizyczne prawo o bezwładności mas i ruchu przyspieszonym; dwa narody, mające ewentualnie zawiązać federację, są dwoma masami rozdzielonymi pewną drogą o dużym oporze; jeśli siły, pchające je czy ciągnące ku sobie będą większe niż opory tarcia, napotykanego po drodze, to masy ruszą ku sobie ruchem przyspieszonym; im nadmiar sił ponad opory będzie większy, tym większej nabiorą masy szybkości, tym prędzej przebędą dzielącą je drogę, tym prędzej federacja zostanie zawiązana! Ale jeśli na drodze będą przeszkody nie do przebycia, a więc, używając obrazowej przenośni, przepaść w poprzek drogi, to zbliżające się ku sobie masy nie zetkną się, do federacji nie dojdzie!

#### Siły działające w kierunku federacji

Źródłem sił zbliżających narody do siebie, skłaniających je do wiazania się w federację jest wspólny cel, spełnienie wspólnych zadań, wytkniętych przez narody, których osiągnięcie wymaga zjednoczenia wysiłków, wszystkich ewentualnych uczestników federacji i skierowania ich w jednym kierunku, gdy wysiłki pojedynczych narodów, nawet największe, nie byłyby w stanie doprowadzić do zamierzonego celu. Obok tego najpotężniejszego źródła siły i bodajże nieodzownego dla stworzenia federacji, istnieją jeszcze i inne. Są nimi pokrewieństwo rasowe i językowe narodów oraz wspólność lub co najmniej podobieństwo ideałów i związanego z nimi światopoglądu, które narody wyznają i ku którym dążą. Wspólność czy ogromne podobieństwo światopoglądów i ideałów narodów nie jest wprawdzie nieodzownym warunkiem powstania federacji, jednakowoż jest konieczne dla zapewnienia jej trwałości i silnej spójni. Podane tu trzy główne elementy wiążące, wymagają

rozważania, bez nich bowiem żadna federacja ani powstać ani istnieć trwale nie może.

#### Wspólny cel

Osiągnięcie wspólnego celu, spełnienie wspólnych zadań jest najbardziej bezpośrednim, najbardziej przekonującym powodem dla zawiązania federacji. Zależnie od rodzaju celu, jaki wytyczą sobie narody lub jaki im konieczność historyczna narzuci, siły wyzwolone przez dążenie do jego osiągnięcia mogą być o tyle potężne, że doprowadzą do utworzenia federacji czy innego ścisłego związku politycznego, lub w razie niewystarczającego napięcia, pozostaną bez skutku. Jeśli narody nie zdołają zjednoczyć się dla spełnienia wspólnymi siłami historycznych zadań, biegiem historii w takim wypadku pokieruje inny naród, czy inne narody, w sposób korzystny dla siebie.

Z pośród wszystkich zadań, jakie naród ma do spełnienia, najważniejszym jest zapewnienie sobie pełnego i nieskrępowanego rozwoju, a więc obrona niepodległości, zapewnienie dogodnych granic umożliwiających rozwój ilościowy, ekonomiczny i kulturalny, granic łatwych do obrony, w końcu unieszkodliwienie sąsiadów, zagrażających pokojowemu życiu i rozwijaniu się narodu przez ciągłą groźbę militarną.

Obrona bytu i zasadniczych praw do życia wyzwala z każdego narodu najpotężniejsze siły, jeśli więc narodom jakimś zagraża wspólny wróg, to połączenie sił w jedną potęgę dla wspólnej obrony, jest czymś naturalnym, wynikającym z zakorzenionego od dawna instynktu człowieka, który już w pierwotnym okresie scalania łączył się dla wspólnej obrony przed niebezpieczeństwem, przerastającym siły poszczególnych ludzi.

Obrona była prapoczątkiem powstania związków społecznych, potrzeba obrony jest i dziś najpotężniejszą siłą łączącą i wiążącą bardzo nawet odległe sobie kraje i narody w jedną całość. Im niebezpieczeństwo zagrażające narodom jest większe, jaśniejsze i bezpośrednie tym większe wzbudza siły obronne, tym łatwiej może doprowadzić do zawiązania się narodów zagrożonych.

Decyduje tu przede wszystkim stopień w jakim zagrożony naród uświadamia sobie grożące mu niebezpieczeństwo, a mniejszą rolę odgrywa obiektywna wielkość zagrożenia. Naród, który nie zdaje sobie sprawy z zamierzeń swego zaborczego

sąsiada, i nie odczuwa grożącego mu niebezpieczeństwa, gotów jest odrzucić najponętniejsze propozycje związania się z innym narodem, przez tego samego imperialistę zagrożonym, dla najbliższych powodów, chociaż związek taki mógłby go uratować od historycznej katastrofy.

Oczywiście naród, czy rząd państwa imperialistycznego, żywiącego zaborcze zamierzenia w stosunku do swych sąsiadów, będzie czynił wszystko co możliwe, by nie dopuścić do jakiegokolwiek zbliżenia się między nimi, będzie wszelkimi możliwymi sposobami starał się uspić czujność zagrożonych narodów, by nie uświadomiły sobie grożącego im w przyszłości niebezpieczeństwa, aż do chwili, gdy zdoła opanować jednych i nadzieje dogodny moment dla rozprawy z pozostałymi. Historia Europy w latach 1937 do 1939 jest praktycznym potwierdzeniem tego stwierdzenia.

Zamiar osiągnięcia innych celów niż obrona, może także doprowadzić do powstania związków federacyjnych, jednak zdarza się to tylko w razie sprzyjania i innych warunków, gdyż na ogół inne cele nie stwarzają dostatecznie silnych i bezpośrednich pobudek dla zawiązania federacji. Wspólna napaść na inne państwa, a więc antyteza obrony, może być pobudką dla związania się dwu państw, choć związek dwu bandytów albo jest bardzo krótko trwały, albo jeden drugiego chwyta za kark, a wtedy nie może już być mowy o federacji, a jedynie o podporządkowaniu jednego przez drugiego, a więc o imperializmie.

Cele gospodarcze mogą natomiast być podstawą bardzo trwałych federacji, ale też same, jako takie nie wystarczą dla zawiązania federacji, muszą istnieć równocześnie i inne pobudki. Z chwilą gdy narody czy państwa zwiążą się gospodarczo i tak szarmonizują swe gospodarstwa, że razem tworzą pewną zamkniętą całość, to—o ile nie nastąpią zasadnicze zmiany warunków gospodarczych, co dość często się zdarza, rozerwanie ich jest raczej trudne, zwłaszcza, że z wymianą gospodarczą idzie w parze i wymiana kultury, wzajemny wpływ, wzajemne zbliżenie się pod każdym względem, wiążące dosyć nawet obce poprzednio organizmy w zwartą całość.

W końcu także współzycie kulturalne może być celem skłaniającym do federacji, jednak potrzeba takiego współzycia, dostatecznie silna by doprowadzić do federacji może wynikać jedynie z daleko posuniętej wspólnoty światopoglądów, zbliżających narody do siebie na innej płaszczyźnie.

## Pokrewieństwo narodów

Pokrewieństwo narodów odgrywa dużą rolę w tworzeniu federacji. Narody pokrewne rasowo, mające świadomość wspólnego pochodzenia, narody, których języki są tak pokrewne i podobne, że przy dobrej woli mogą się porozumieć mówiąc własnymi językami, mają pewną naturalną sympatię do siebie nawzajem, czują się sobie bliskie. Ten stan, często wymykający się ze świadomości warstw inteligenckich, wykształconych na kulturze ogólnoeuropejskiej, nie raz świadomie i celowo zacieraających tego rodzaju wspólnoty,—istnieje w szerokich masach społeczeństwa, przede wszystkim w ludzie i przejawia się jaskrawo w różnych okolicznościach wyjątkowych, w okresach przełomowych, w zestawieniu z innymi narodami, pod każdym względem obcymi, w spotkaniach na terenie obcym, gdy wszystkie inne względy przestają odgrywać rolę, a pozostaje jedynie stosunek człowieka do człowieka, stosunek narodu do narodu o wspólnym pochodzeniu, o bardzo podobnym języku.

Przy bliższej analizie nasuwa się pytanie; gdzie się kończą różnice regionalne jednego narodu, a zaczynają podobieństwa dwu odrębnych narodów? Pytanie to jest szczególnie trudne do rozstrzygnięcia, gdy świadomość narodowa nie jest zupełnie jasna, a gdy świadomość przynależenia do rodziny narodów jest duża, co się często zdarza przy obecności trzeciego zupełnie obcego elementu. Takie sytuacje są pospolite na przykład na pograniczu węgiersko—czesko—słowackim, gdzie odróżnienie narodowości czeskiej i słowackiej nieraz zupełnie się zaciera, na tle jaskrawo odcinającej się narodowości węgierskiej.

W miarę zwiększania się świadomości wspólnego pochodzenia i wspólnoty między dwoma narodami, mogą powstać przy sprzyjających warunkach siły dośrodkowe o bardzo wielkim natężeniu, zmierzające do stworzenia jednej całości politycznej. Gdy świadomość wspólnoty dwu narodów stanie się silniejszą od świadomości odrębności i różnic, to można powiedzieć, że takie narody stają się jednym narodem, a poprzednie różnice między nimi stają się różnicami regionalnymi w obrębie jednego narodu. Z chwilą gdy dojdzie do podobnego zespolenia świadomości, to federacja lub nawet zawiązanie jednego państwa staje się celem samym dla siebie. Wtedy narody takie będą walczyć o zjednoczenie tak, jak walczy o to jeden naród rozdarty między kilka państw.

Do wzrastania poczucia wspólnoty przyczynia się w dużym stopniu obecność obcego, wrogiego narodu czy państwa, zwiększa je poczucie wspólnego niebezpieczeństwa, wspólny cel, obrona przed wspólnym wrogiem. Dwa te czynniki, wspólny wróg i pokrewieństwo wzmacniają się wzajemnie, to znaczy, że pokrewne narody łatwiej dojdą do zawiązania federacji w obliczu grożącego im niebezpieczeństwa, niż narody zupełnie sobie obce.

### Wspólnota światopoglądu i ideałów

Powstawanie świadomości wspólnoty pomiędzy dwoma narodami uzależnione jest od jeszcze jednego czynnika, odgrywającego bodajże zasadniczą rolę; są nim światopogląd i ideały, którymi narody się kierują, ku którym dążą, które kształtują typ narodowy, typ umysłowości i psychiki, kształtują życie socjalne, stanowią o całokształcie dążeń narodów i ich rozwoju. Podobieństwo, jeśli nie nawet zupełna tożsamość światopoglądów dwu narodów jest warunkiem powstania pomiędzy nimi świadomości wspólnoty. Dopóki będą istniały między narodami choćby bardzo sobie pokrewnymi, zasadnicze różnice światopoglądowe, dopóki ideały, którymi się kierują będą zupełnie inne, dopóty, jakiegokolwiek zbliżenie, czy powstanie silnej i szerokiej świadomości wspólnoty jest zupełnie niemożliwe. Nawet naród tworzący bezsprzeczną jedność, rozdwa się, jeśli cały nie jest w zasięgu jednego światopoglądu a wyznaje dwa różne, choćby nieznacznie się tylko różniące światopoglądy. Przykładem takiego rozdzielenia są południowi Słowianie, rozdeleni na dwa narody, Serbów i Chorwatów, przez to, że jedni ulegli wpływowi bizantyjskim, a drudzy rzymskim.

Dopiero z chwilą, gdy narody zostaną objęte jednym wspólnym światopoglądem, przyjmą wspólne ideały jako wytyczne, dopiero wtedy świadomość wspólnoty, nabierze takiej siły, takiej prężności, że związanie się w jedną całość polityczną, stanie się celem samym dla siebie. Jest tu potrzebny więc cały zespół warunków, wzajemnie się uzupełniających, których końcowa suma daje dopiero siłę bodźczą, o potęgę zdolnej przełamać wszystkie przeszkody, o napięciu równającym się nieomal napięciu sił narodu walczącego o wolność.

Tego rodzaju zespół warunków jest praktycznie biorąc, mało prawdopodobny, raczej można się liczyć z jego powolnym powstawaniem gdy narody zdołają się już związać pod wpływem

innych sił w federację—w jej ramach, przez wymianę kulturową, przez zacieranie różnic ideologicznych, czy nawet częściowo przez mieszanie ludności i powstawanie świeżych i silnych związków krwi. Tą drogą pokrewne sobie narody, gdy raz wejdą z sobą w federację, będą się zbliżać do siebie co raz bardziej, związywać co raz silniejszymi i liczniejszymi więzami, aż świadomość wspólnoty przeważy nad świadomością różnic i odrębności, a wtedy całość federacji będzie gwarantowana już nie wspólnotą interesów, ale poczuciem wspólnoty, poczuciem przynależności do siebie, do jednej wspólnej całości. Tak było z Unią Polsko-Litewską; początkowo siłą wiążącą było zwalczanie wspólnego wroga, a w międzyczasie powstało poczucie wspólnoty, chociaż wspólny wróg przestał istnieć, które przetrwało wszelkie próby i pokusy, nie raz bardzo silne.

Opisany proces ścisłego scalania może nastąpić dopiero w ramach jednego państwa czy związku państwowego; przy powstawaniu federacji siły wynikające z poczucia wspólnoty zazwyczaj nie są jeszcze dojrzałe, sam związek musi powstać pod wpływem sił znacznie mniej trwałych i doraźnych, wynikających z wspólnego celu. By jednak to było możliwe, muszą i inne okoliczności sprzyjać powstaniu federacji, przede wszystkim muszą być usunięte wszystkie przeszkody i zmniejszone do minimum wszystkie siły przeciwdziałające związkowi. Pierwszym tego warunkiem jest poznanie i zanalizowanie najważniejszych czynników, utrudniających scalenie.

### Przeszkody i siły przeciwdziałające powstaniu federacji

Gdy dwa niezależne państwa zawiązują federację, muszą zrezygnować z części swych praw suwerennych przenosząc je na rzecz związku. Zakres praw, przeniesionych przez państwa wchodzące w związek na rzecz organizacji nadrzędnej, jakkolwiek nie musi być duży,—zwłaszcza swoboda wewnętrzna może pozostać nienaruszona,—jednak nie może zejść poniżej pewnego minimum, koniecznego dla zapewnienia spójności i trwałości samego związku.

Zależnie od okoliczności zewnętrznych, dostateczną spójność zapewni większy lub mniejszy zakres praw oddanych związkowi, jednak niektóre zasadnicze sprawy muszą ulec centralizacji, muszą przejść z kompetencji poszczególnych państw związku do kompetencji samego związku. W sprawach tych musi

decydować władza centralna, federatywna i państwa związkowe muszą się podporządkować w sposób zupełny powziętym decyzjom, choć oczywiście, zależnie od formy ustroju, tworzyć je będą wspólne uchwały parlamentów, rad czy innych instytucji ustawodawczych, wyrażających wolę narodów.

Dla zapewnienia jednolitości zewnętrznej i bezpieczeństwa dwie zasadnicze dziedziny życia państwowego muszą podlegać skoordynowanej decyzji; polityka zagraniczna i organizacja obrony. Prawa suwerenne w tych dwu dziedzinach muszą państwa związkowe przelać na rzecz związku, jeśli nie w całości, to w każdym razie w bardzo dużej części, pozostawiając sobie w tym zakresie jedynie decyzję w sprawach drugorzędnych.

Rezygnacja z prawa decydowania w sprawach zagranicznych i obrony, a więc w dwu najważniejszych, najistotniejszych dziedzinach życia narodu, nie jest rzeczą małej wagi. Trzeba mieć dużo zaufania, więcej, musi się mieć pełne zaufanie do czynnika, któremu powierza się tak istotne sprawy. Z aktem takim łączy się nie tylko odstąpienie czynnikowi nadrzędnemu części ze swych najżywotniejszych praw, ale równocześnie podporządkowanie się w sprawach wojny i pokoju, w sprawach życia i śmierci, w sprawach od których zależy może upadek lub rozwój i świetność narodu. Jest to oddanie prawa szafowania krwią całego narodu instytucji nadrzędnej, w której także i inne narody mają głos, bezwzględne podporządkowanie się decyzjom, które zapadną w przyszłości, w warunkach niedających się przewidzieć, w okolicznościach, nie odpowiadających może w zupełności bezpośrednim a krótkowzrocznym interesom poszczególnych narodów związku.

Konieczność rezygnacji z części praw suwerennych i przełania ich na związek jest największą przeszkodą w tworzeniu federacji i jest powodem bodajże wszystkich dalszych przeszkód i oporów również trudnych do usunięcia i pokonania.

Samo zrzeczenie się części praw suwerennych jest wielką ofiarą, nawet gdyby nie kryło się w nim żadne ryzyko ani żadna inna trudność, gdyż ani człowiek, ani tym bardziej społeczność ludzka nigdy nie rezygnuje dobrowolnie z jakichkolwiek swych praw, a cóż dopiero z praw tak istotnych, o jakich tu mowa. Ograniczenie praw wymaga więc potężnej pobudki, nie jest możliwe bez współdziałania siły bodźczej, bez wyraźnych korzyści obiektywnych czy subiektywnych, obecnych czy przyszłych, które naród, ograniczający swe prawa na rzecz związku osiąga, lub wierzy, że osiągnie.

Oddanie części praw suwerennych związkowi, wiązuje los każdego z narodów sfederowanych z losem związku, a więc wiązuje też i z losem innych narodów wchodzących w federację, ale także i uzależnia od nich. Poza elementem ryzyka, wynikającego z istniejących własnych stosunków międzynarodowych danego narodu oraz z własnego życia wewnętrznego, przybywa ryzyko partnera, wynikające z jego charakteru, jego rozwoju przyszłego, jego celów historycznych, oraz w końcu z jego stosunków z sąsiadami.

Różnice charakterów narodowych ogromnie utrudniają powstanie związku federacyjnego, bo trudno dwóm narodom o zupełnie odmiennych charakterach narodowych powierzyć sobie wzajemnie decyzję o swych losach. Żadna wspólna decyzja, powzięta przez nadrzędny związkowy czynnik nie zadowoli obu stron; bo albo będzie wynikiem kompromisu, a wtedy żadnej ze stron nie będzie odpowiadać, albo przeważy załatwienie odpowiadające charakterowi jednej strony, a wtedy druga będzie w zupełności niezadowolona. Niełatwo sobie wyobrazić współpracę Anglików i Francuzów w ramach jednej federacji. Prawdopodobnie nie trwałaby ona, przynajmniej jako federacja mniej więcej równorzędnych partnerów, ani jednego pokolenia. Można śmiało powiedzieć, że nie istnieje możliwość stworzenia trwałej federacji z narodów o diametralnie różnych charakterach narodowych, a jeśliby taka federacja powstała, to albo rozpadnie się bardzo szybko, albo przemieni się w imperializm jednego narodu federacji nad pozostałymi. Temu twierdzeniu zaprzecza pozornie istnienie bardzo zwartej i silnie związanej federacji, złożonej z narodowości zupełnie do siebie niepodobnych, ale jest to wyjątek, mający swe uzasadnienie i w niczym tego twierdzenia nie osłabiający. Mam tu na myśli Szwajcarię, do której powrócę na innym miejscu.

Różnice charakteru w sposób szczególnie silny przejawiają się w momentach próby, chwilach decydujących o losie i bycie narodów. W takich chwilach załamanie się jednego ze sfederowanych narodów może niespodziewanie odsłonić flankę reszty federacji i spowodować jej klęskę. Zagadnienie zachowania się partnerów w chwilach przełomowych, będące zawsze w pewnym stopniu niewiadomą, a wynikające głównie z ich charakteru, jest też jednym z czynników przeszkadzających powstaniu federacji.

Związek federacyjny ma tylko wtedy pełną wartość, jeśli ma szanse trwałości, gdy jest zakrojony nie na lata, nie dla spełnienia

jakiegoś krótkiego zadania, ale na pokolenia. I w tym tkwi też pewne niebezpieczeństwo; w jakim kierunku pójdzie rozwój poszczególnych narodów federacji? W chwili zawierania federacji, potencjalna możliwość rozwoju każdego z narodów, tkwiąca już niejako w obecnie żyjącym pokoleniu, jest zupełną zagadką, zupełną niewiadomą. Rozwój lub upadek ilościowy narodu, jego rozwój kulturalny, gotowość do poświęcenia i walki w momentach przełomowych, jego tendencje ideologiczne, dziś w pewnej mierze wiadome, po pewnym czasie mogą zmienić się w sposób katastrofalny, mogą pociągnąć za sobą całą federację i inne narody z nią związane.

Każdy z narodów posiada pewne historyczne cele ku którym dąży, ku którym go jego wewnętrzna potrzeba ekspansji czy też zewnętrzne możliwości pchają. Cele te zmieniają się w czasie w znacznym stopniu, jedne mogą zanikać, inne—dawniej nieistniejące lub pozostające w zapomnieniu, na uboczu—mogą powstawać i w nowym kierunku ześrodkowywać siły narodu. Cele historyczne każdego z narodów wyrażają się w dążnościach całej federacji, skierowują jej cele w danym kierunku. Jest rzeczą naturalną i zupełnie dla całości nieszkodliwą, gdy i inne narody federacji aprobują ten sam kierunek ekspansji i gdy nie naraża on na niebezpieczeństwo jej całości; gorzej jest natomiast, gdy aspiracje jednego z narodów są zasadniczo niezgodne z dążeniami innych narodów federacji i gdy ją wciągają w sytuację, mogące zagrozić jej bytowi lub rozwojowi. Sytuacja federacji staje się niebezpieczną gdy ambicją któregoś z narodów będzie uzyskanie supremacji w ramach federacji; wtedy uczestnik federacji staje się imperialistą w stosunku do samej federacji, a w końcowym wyniku rozpadnięcie się federacji staje się więcej niż prawdopodobne. Sprawie tej poświęcić należy dużo uwagi.

Trudności powstania związku, poruszone w poprzednim ustępie, wiążą się z ryzykiem, jakie kryją w sobie sąsiedzkie stosunki poszczególnych uczestników federacji. Gdy wszystkie państwa federacji posiadają tych samych sąsiadów, a więc prawdopodobnie to samo nastawienie do nich i te same zatargi sąsiedzkie lub nawet nie sąsiedzkie a życiowe, wtedy wróg jednego państwa jest wrogiem drugiego, jeśli natomiast niektórzy sąsiedzi federacji nie sąsiadują z wszystkimi państwami federacji, to bardzo łatwo może powstać groźna rozbieżność interesów, bardzo utrudniająca powstanie federacji; bo jak powierzać jakiemuś narodowi współdecyzję w zasadniczych

sprawach gdy on ma wciąż zatargi i to groźne zatargi, a może nawet tendencje zaborcze w stosunku do państwa, z którym dotychczas żyło się w idealnej zgodzie lub nawet przyjaźni? O przykład nietrudno; starczy zanalizować dla federacji Słowian Zachodnich stosunek Polski, Czech i Słowacji kolejno do Węgier i do Rosji!

Przeszkody wynikające z konieczności oddania części spraw państwowych do rąk związku nie wyczerpują wszystkich trudności przeciwstawiających się powstaniu federacji. Istnieje jeszcze odrębna grupa potężnych oporów i niebezpieczeństw, której źródłem są ciasne nacjonalistyczne egoizmy poszczególnych narodów, zakusy imperialistyczne w stosunku do innych uczestników federacji i w końcu, najważniejsza może przeszkoda ze wszystkich—różnice ideologiczne. Poza tym nie można pominąć jeszcze elementu osobistego, roli jaką zawsze odgrywają ambicje i egoizmy jednostek, będące w pewnej mierze wyrazem egoizmów narodowych oraz wynikające też, jako czynnik dodatkowy z bezideowego, bezkierunkowego społeczeństwa.

Imperializm działa scalająco—łączy drogą przemocy czy innego przymusu, natomiast tendencje imperialistyczne narodu, mającego wejść w związek federacyjny w stosunku do innych uczestników tego związku są siłą rozbijającą. Wyraźne nastawienie imperialistyczne któregoś z narodów federacji nieomal wyklucza jej powstanie, lub o ile już powstała, pomimo wszystko, to albo przy najbliższej sposobności rozpadnie się, albo przemieni w państwo imperialistyczne, ze wszystkimi jego wadami.

Tendencje imperialistyczne, nawet bardzo słabe, nie odpowiadające pełnemu pojęciu słowa imperializmu, muszą wywołać potężną reakcję narodów federacji, jest ona bowiem bardzo czułym sprawdzianem najsztelniejszych nawet przejawów imperializmu. Narody wchodzące w federację działają dobrowolnie, bez przymusu, reagują więc natychmiast na najmniejsze zakłócenie równowagi, najmniejszą próbę wykorzystania ich dobrowolnego podporządkowania się wspólnemu nadrzędemu czynnikowi przez innego z partnerów celem uzyskania jakiegokolwiek, choćby najmniejszej nawet supremacji.

Dla rozbicia federacji lub niedopuszczenia do jej utworzenia wystarczy w zupełności by jeden z narodów, uważając się za naród przodujący, przypisywał sobie jakiegokolwiek prawa pierwszeństwa i chciał, chociażby czysto formalnie, posiadać większe



uprawnienia niż inne narody federacji. Jest to szczególnie groźne, gdy takie tendencje zdradza naród liczniejszy niż inne, mający przez swą przewagę liczebną i tak już znacznie silniejsze stanowisko w federacji. Także roszczenia większych uprawnień z powodu jakichkolwiek zasług w przeszłości, choćby nawet były to czyny zasadniczej wagi, dzięki którym federacja wogóle mogła dojść do skutku i dążenie do osiągnięcia z tego tytułu jakichkolwiek przywilejów, musi wywołać bardzo silną reakcję odśrodkową, mogącą mieć fatalne skutki dla całości związku. Oczywiście jakiegokolwiek zakusy terytorialne czy próby wynaradawiania mniejszości narodowych przynależnych do innego ze sfederowanych narodów, próby narzucenia swej kultury czy światopoglądu innym uczestnikom federacji, muszą wywołać reakcję jeszcze znacznie wyższą.

Wytrzebienie dążeń imperialistycznych czy ku uzyskaniu supremacji w stosunku do innych narodów federacji, jest jednym z podstawowych warunków powstania i trwałości związku. Narody federacji muszą mieć pełną, szczerą i trwałą wolę uszanowania praw innych, nienarzucania im swojej przewagi, zapewnienia równości praw, a nawet i specjalnej ochrony mniej licznych słabszych narodów. Spełnienie tego bardzo istotnego warunku jest możliwe, gdy narody dążące ku federacji czy sfederowane już, łączy coś więcej, niż wspólny wróg czy wspólne korzyści polityczne lub gospodarcze: musi je łączyć przede wszystkim wspólna idea.

Stary rosyjski panslawizm był dla Polaków nie do przyjęcia, bo jego pierwszym założeniem jest supremacja Rosji nad innymi narodami słowiańskimi; pewne dążności supremacyjne Czechów w stosunku do Słowaków, wbrew umowie, zlewające oba narody w jeden, ułatwiły Niemcom rozbięcie zwartego i jednolitego początkowo państwa czechosłowackiego.

Ciasny, ograniczony wyłącznie do samego siebie nacjonalizm, nie znoszący żadnych ustępstw w stosunku do innych narodów, widzący w samym sobie ideał, nie tolerancyjny, w związku z innymi narodami będzie zawsze dążyć do uzyskania supremacji, do zajęcia stanowiska uprzywilejowanego, zapewniającego mu kierownictwo bez względu na istotną swą wartość dla całości. Taka dążność musi poderwać zaufanie innych narodów i wzbudzić ich niechęć do wiązania się z podobnym narodem.

Zaznaczyć tu trzeba, że uzyskanie faktycznie przodującego stanowiska przez jeden z narodów nie musi w niczym szkodzić całości i spójności związku, o ile jest ono wynikiem wszech-

stronnej twórczości danego narodu, przewyższającej twórczość innych, a pomimo to nie staje się przywilejem ani nie jest punktem wyjścia dla jakiegokolwiek supremacji formalnej czy tendencji imperialistycznych. Naród, który będzie miał wybitniejszych mężów stanu, wspanialszą twórczość kulturową, który będzie przodował w życiu gospodarczym, który będzie miał lepszego żołnierza, większą twórczość ideową, czy może nawet tylko przodować będzie w niektórych, ale ważniejszych dziedzinach, może stać się czynnikiem decydującym, pomimo braku jakichkolwiek formalnych przywilejów, samą siłą faktów, bez naruszenia w niczym pełnych praw i swobody rozwoju innych narodów federacji. Inne narody będą się dobrowolnie poddawały wpływowi tego wartościowszego czy bardziej w danym okresie twórczego narodu, o ile im to będzie odpowiadać, o ile im to będzie potrzebne do ich życia, bez naruszania ich praw i ich możliwości swobodnego rozwoju ich twórczości narodowej.

Wspólna ideologia, wspólne cele, ku którym narody dążą są siłą zapewniającą trwałość federacji; jeśli tej wspólnoty nie ma, jeśli ideologie przewodnie poszczególnych narodów są różne, obce sobie lub co najgorsza, wrogie i przeciwstawne, to ciągle tarcia między narodami federacji są nieuniknione, to trwałość takiego związku jest bardzo problematyczna. Federacja obejmująca narody o różnych systemach ideologicznych prawdopodobnie nie przetrwa nawet pierwszej dziejowej próby; nie będzie ona jednolita, sprzeczności ideologiczne tworzą rysy, w które każdemu wrogowi bardzo łatwo wbić klin, dla rozsadzenia niewygodnej, czy zagrażającej mu całości.

Z różnic ideologicznych wynikający brak wzajemnej tolerancji pogorszy sytuację, zaostrza zatargi, utrudnia porozumienie się, wzbudza niechęci, hamuje wymianę kulturalną, uwypukla nieznaczne nawet różnice i przeciwności. Pewna wyrozumiałość i duża tolerancyjność jest konieczna dla dobrego i trwałego współżycia narodów.

Jednostka jest wykonawcą i ostatecznym wyrazicielem dążeń narodu. Czynnikiem aktywnym politycznie są jednostki, a nie cały naród—jednostki odgrywają więc—dużą rolę w przebiegu historii narodu; ambicje jednostek, ich egoizmy mogą w pewnych momentach zdecydować o nie dojściu do skutku federacji, mogą przez patrzenie na te zagadnienia przez pryzmat wyłącznie swego osobistego interesu, spowodować dla swego narodu ogromne straty i klęski.

Egoizm i ambicje jednostek wtedy stają się dominujące nad

sprawami narodu i przynoszą ogółowi zasadnicze szkody, gdy sam naród jest bezideowy, gdy wobec braku celu w życiu narodu, dla każdej jednostki jednym celem jest ona sama,—gdy nie ma żadnego przeciwstawienia dla egoizmu jednostki, nie ma celu dla którego wartoby swe siły poświęcać, gdy wiadomo, że wysiłek dla sprawy ogólnej jest bezużyteczny, bo nie ma siły, któraby wysiłki wszystkich koordynowała, gdy kierunki wysiłków są różne, nie raz przeciwne, gdy więc suma wszystkich, może nawet bardzo dużych indywidualnych wysiłków będzie bardzo mała, a może nawet ujemna.

W takich warunkach jasnym jest, że nawet jednostki o bardzo dużym poziomie ideowym, muszą w zasadzie dążyć do jednego niewątpliwego i niezachwianego celu, który pozostaje,—do osiągnięcia własnych korzyści. W takich warunkach jednostki będące u władzy raczej muszą być wrogie wszelkiej myśli federacyjnej; przecież federacja wymaga podzielenia się władzą z kim innym, przecież z dwu ministrów spraw zagranicznych prawdopodobnie jeden musiałby ustąpić! Oczywiście o wiele subtelniejsze ambicje i korzyści wchodzą też w rachubę.

#### Bilans sił

Federacja może się stać rzeczywistością tylko wtedy, gdy zostaną usunięte zasadnicze przeszkody, przez swe istnienie wogóle uniemożliwiające scalenie federatywne i gdy siły łączące, pozytywne, twórcze, z nadmiarem przeważą pozostałe opory. Wtedy dopiero warunki dla powstania związku stają się sprzyjające, wtedy narody zbliżają się ku sobie i związek stanie się faktem w chwili gdy znajdzie się ktoś, kto postulat związku jasno określi i nada mu konkretną formę aktu prawnopolitycznego.

#### Drogi powstawania federacji

Powstać mogą federacje różnymi drogami, od różnych stron; od dołu, gdy myśl federacji powstaje w narodach, rodzi się w ludzie i naprzód w szerokich masach narodowych zyskuje zwolenników, gdy wcześniej istnieje łączność między narodami przyszłej federacji, a potem powstaje dopiero związek polityczny; wtedy federacja, wynika z głębokiego odczucia narodów, z świadomości wspólnoty, z odczucia konieczności dziejowych przenikających aż do wnętrza narodów, ma najsilniejsze pod-

stawy, największą spistość i zwartość. Od góry jako program rządów, gdy program taki jest oparty na mniej lub więcej dowolnych kombinacjach dynastycznych, wtedy trwałość federacji jest raczej wątpliwa. Natomiast jeśli federacja zawarta przez rządy dwu państw nie jest dowolną kombinacją, a przeciwnie, ma poważne podstawy polityczne, historyczne i geograficzne, to trwałość jej jest prawdopodobna i zależy jedynie od tego czy sfederowane narody znajdują się w obrębie tego samego systemu ideologicznego i czy będą w stosunku do siebie uczciwie postępowały; pięknym przykładem federacji tego rodzaju była Unia Polsko-Litewska. W końcu federacja może powstać z imperium przez metamorfozę; takiej przemianie podlega właśnie Imperium Brytyjskie, ogromny obszar scalony przez imperializm Anglii, imperializm typu twórczego, z bardzo dużym udziałem czynnika obustronnej korzyści, zaczynał przejawiać co raz potężniejsze siły odśrodkowe, wynikające z normalnej reakcji narodów podporządkowanych woli imperialisty; równocześnie z tym procesem emancypowania się narodów objętych przez Imperium Brytyjskie postępowała stopniowa zmiana imperialistycznej formy rządzenia w formę co raz to bardziej federatywną; dzisiejsze dominia są nieomal całkowicie na prawach równorzędnych narodów federacji z tym, że poza więzią wspólnoty rasowej i językowej, główną rolę odgrywa więź gospodarcza.

#### Narody federatywne

Narody, którym brak dążeń imperialistycznych, które nie posiadają wrodzonej sobie dążności narzucania innym narodom woli, podbijania ich przemocą i zniewalnia do służenia swoim celom, narody takie, nie mające cech imperialistycznych, ani tendencji zaborczych, a raczej zajmujące pozycję obronną, są z natury narodami o tendencjach federatywnych. Należy wyraźnie podkreślić, że nie chodzi tu o narody małe, słabe, o małej ekspansywności, o małej prężności biologicznej, o narody do gruntu pacyfistyczne, dla których wszelka myśl o walce jest wstrętna i obca, a chodzi o narody o określonej postawie psychicznej, o dominującej tendencji, przeciwstawiającej się myśli zaborczej, zadawaniu gwałtu innym, narzucaniu swej woli siłą narodom sąsiednim, chociażby rzemiosło wojenne było dla narodu o tej postawie chlebem codziennym, chociażby mężowie tego narodu odznaczali się śmiałością i rycerskością.

Zródłem tych cech, przejawiających się na zewnątrz są określone cechy psychiczne wewnętrzne, decydujące o całej sylwetce psychicznej narodu.

Najważniejszą cechą narodów federatywnych jest prawdziwy indywidualizm. Przeciwstawia się on imperializmowi z dwu przede wszystkim powodów: jednostka o dużym indywidualizmie niechętnie podporządkowuje się karnośći wojskowej i ujednoczeniu, koniecznemu dla zmobilizowania sił całego narodu dla osiągnięcia celów imperialistycznych: prawdziwy indywidualizm nie jest aspołeczny, jednak niechętnie wchodzi w skład stada; powtóre, zadawanie gwałtów, niszczenie innych wartości jest w zasadzie niezgodne z naturą indywidualisty, naturą człowieka dla którego największą wartością jest człowiek, jest indywidualizm ludzkie i jego twórczość.

Zamiłowanie do pełnej wolności, ograniczonej jedynie dobrem społecznym, a wynikłe z indywidualizmu, jest również czynnikiem niesprzyjającym powstawaniu myśli imperialistycznej, jako ograniczającej swobodę jednostki, zmuszającej ją do podporządkowywania się dyscyplinie i ograniczeniom wynikającym z konieczności wojennych, nieodłącznych towarzyszy wszelkich zamierzeń czystego imperializmu.

Naturalizm, bezpośrednio branie życia, takim jakie ono jest, utrudnia stwarzanie organizacji ogromnych machin wojennych, jakże oderwanych od życia, skomplikowanych i gwałcących naturę, nawet—śmiało to można dziś powiedzieć, w co raz mniejszym stopniu zadawałających drzemiający w człowieku instynkt walki.

Przedstawione tu cechy psychiczne, w przeciwstawieniu do cech narodów imperialistycznych, wynikają z osiadłego trybu życia, odwiecznego rolniczego zajęcia ludności, z rozsiania drobnych garstek ludzi na wielkich obszarach, żyjących osobno, w grupach niczym nieomal nie skrępowanych, zdobywających środki do życia twardą pracą, twardą walką z przyrodą, gdzie niedużą tylko część zadań spełnia się razem, a resztę każda jednostka musi sobie sama wywalczyć i nikt jej łupu nie przydzieli ale też nikogo w swych codziennych pracach nie potrzebuje słuchać! Ludność rolnicza, osiadła, najszybciej wyrobiła jasne pojęcie i ochronę prawa indywidualnej własności, bo ono dopiero umożliwiło pozostawienie bez opieki siodła zastawionych w lesie, zakładanie barci, uprawę roli i wogóle rozwój wszelkiego rodzaju zajęć rolniczych. Jest to nie tylko źródłem dalszego rozwoju indywidualizmu, ale także rozwoju poczucia

prawa i wrodzonej niechęci do zadawania gwałtu, do wojen zaborczych, które musiały w takich społeczeństwach znajdować krytyków, głęboko odczuwających bezprawie napadu. Takiego samokrytycyzmu nie mogły mieć narody nomadyczne, pasterkie, nieosiadłe, dla których zdobycz była chlebem codziennym.

Osiadły rolniczy tryb życia wiązuje ludność z miejscem zamieszkania, sprzyja akumulacji dóbr wszelkiego rodzaju, hamuje zapędy zaborcze i imperialistyczne, a równocześnie, w razie napadu ze strony innych ludzi, jest pobudką do zacieklej i twardej obrony swej własności. Stąd narody rolnicze, z natury nie zaborcze, jednak napadnięte bronią się dzielnie i mają żołnierza gotowego do największych poświęceń, do wspaniałej walki, której nawet zaprawny w ciągłych bojach żołnierz ludów nomadycznych nie jest w stanie sprostać!

Jakie jest przeznaczenie historyczne narodów nie posiadających wrodzonych cech imperialistycznych? Dwie są możliwości: albo wcześniej czy później ulegną narodom imperialistycznym zostaną przez nie w głównej części wybite, a reszta stanie się niewolnikami najeźdźców i nieomal dosłownie nawozem dla ich rozwoju, albo zrozumieją grożący im los, zdobędą się na myśl polityczną o zasięgu historycznym i znajdą drogę dla stworzenia takich federatywnych związków obronnych, by wszelka myśl o ich zniszczeniu była wykluczona.

#### Zasadnicze różnice skutków federacjonizmu i imperializmu

Z przymusu stosowanego przez imperializm w przeciwieństwie do dobrowolności scalania federatywnego wynika najistotniejsza różnica między federacjonizmem a imperializmem; pierwszy nigdy nie jest niszczycielskim zawsze jest twórczy, zawsze działa pozytywnie, natomiast w imperializmie nierozdzielnie związane jest działanie niszczące.

Imperializm, by osiągnąć swój cel, musi w pewnym okresie działać niszcząco, musi niszczyć siły żywe i twórcze podbijanych, zniewalanych narodów. I nigdy w początkowych fazach rozwoju jakiegoś imperializmu nie można przewidzieć, czy bilans jego działalności w perspektywie dziejów i perspektywie dobra całej ludzkości, w bilansie twórczości świata, będzie dodatni czy ujemny. Początek, okres podbijania innych narodów, okres niszczenia zawsze jest negatywny, więc by w końcu

bilans mógł okazać się pozytywnym, to twórczość okresów następnych musiałaby być bardzo potężna. Bezsprzecznie nie-jednokrotnie tak było; imperializm Rzymu, chociaż zniszczył Kartaginę, w sumie był jednak pozytywny, natomiast wszelkie dane, jakie są nam dziś dostępne wskazują na to, że imperializm Niemiec jest negatywny; gdyby mu się udało osiągnąć zamierzone cele, to nigdyby nie był w stanie wyrównać zniszczeń przy tym dokonanych. Europa "zgleichszaltowana" nie byłaby ani w części zdolna do takiej twórczości, jaką może dać Europa wolna, i zróżniczkowana, a rasa żółta, która skorzystałaby najwięcej na rozbiciu frontu anglosaskiego i słowiańskiego, nie jest ani w części tak twórcza, jak gałęzie rasy białej, któreby w takim wypadku zostały przez Niemców zniszczone lub co najmniej pozbawione swych możliwości twórczych.

Łączenie drogą federacji nigdy nie wymaga niszczenia, jest zawsze działalnością twórczą. Jedynie w obronie swych własnych praw federacja może działać na pozór niszczycielsko, gdyż skuteczna obrona wymaga zawsze okresu ofensywnego, chociażby akcja zaczęła się od defensywy. Jest to jednak w istocie rzeczy działanie twórcze, wbrew pozorom.

Poprzednio przeprowadzona analiza wykazała, że imperializm wogóle, a zwłaszcza imperializm o przeważył czynników niszczycielskich wywołuje reakcję różniczkującą, rozbudzającą skrajne nacjonalizmy i powoduje rozpadanie się terytorium poddanego swej przemocy na drobne części. Działanie scalania federatywnego jest wręcz przeciwne—łączące, zmniejszające różnice, upodabniające. W federacji dobrowolność związku umożliwia dobrowolną wymianę wartości kulturowych; narody związane dobrowolnymi węzłami nie bronią się przed wpływami kultury współuczestników związku, wpływów tych nie uważają za obce i wrogie, a przeciwnie, za bliskie sobie i chętnie się im poddają. Nie raz czynią nawet duże wysiłki, by ułatwić wzajemne poznanie i zrozumienie sfederowanych narodów, by mogły się one do siebie zbliżyć i dzielić swą twórczość wszelkiego rodzaju. Pod wpływem żywej wymiany kultury, wzajemnego poznania się, a także wskutek biologicznego mieszania się (małżeństwa mieszane) nastąpić może znaczne zbliżenie i upodobnienie sfederowanych narodów—tak dalece, że dojść może do zlania się ich w jeden naród. W naszych oczach odbywał się taki proces między narodem czeskim i słowackim. Wydaje się wprawdzie, że został on obecnie zahamowany, wskutek kłeski Czechosłowacji i wpływów niemieckich, nie wiadomo

jednak jaka będzie reakcja, gdy przymus, ciążyący obecnie nad całą nieomal Europą zostanie złamany.

### Znaczenie granic naturalnych

Imperializm jest antytezą federacjonizmu. Stwierdzenie to, potwierdzane przy analizie każdego z podstawowych problemów, ze szczególną siłą występuje przy analizie znaczenia granic naturalnych w związkach federacyjnych w przeciwstawieniu do ich roli przy scalaniu imperialistycznym. Jak wiadomo, naturalne granice stanowią, w perspektywie dłuższych okresów czasu, nieubłaganego i nie zmordowanego wroga wszelkiego scalania przemocą wbrew woli narodów. Powodem tego jest fakt, że w imperium poszczególne obszary etnograficzne i geograficzne wykazują siły odśrodkowe, odrywające od całości, a wiążą je siły, powstające w ośrodku imperializmu, w narodzie imperialistycznym. Muszą one nie tylko przeważać siły odśrodkowe, ale także pokonać opory granic naturalnych. Opory te rosną proporcjonalnie do wielkości sił koniecznych dla zrównoważenia działań odśrodkowych oraz do jakości granic naturalnych i odległości, po przez które imperializm musi działać.

Przy scalaniu federatywnym sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. Różnice wynikają z zasadniczej cechy scalania federatywnego, to jest z braku jakiegokolwiek przymusu w działaniu, z zupełnej dobrowolności w uczestniczeniu narodów czy państw w związku. Samo powstanie związku odbywa się zasadniczo bez walki, bez narzucania przymusem woli jednego narodu innym, bez podporządkowywania jednych drugim, a więc bez używania siły zbrojnej czy wywierania jakąś inną drogą nacisku ze strony uczestników. Spójnię zapewnia nie zewnętrzna siła, nie przymus, a świadoma i wolna wola współdziałania, z której wynika siła dośrodkowa, łącząca, wypływająca z wnętrza każdego ze sfederowanych narodów. Każdy z nich, swą własną siłą ciężenia związany jest z całością, która nie rozpadnie się pod wpływem zawsze istniejących pewnych sił odśrodkowych, dopóki są one słabsze od siły grawitacji, tak jak nie rozlatują się planety, pomimo sił odśrodkowych powstających przy obrocie dokoła osi, chyba, że wskutek jakiejś katastrofy kosmicznej, szybkość obrotowa a z nią i siły odśrodkowe wzrosłyby tak dalece, że przeważą siłę grawitacji.

W tym stanie rzeczy przestrzeń i granice naturalne nie dzielą, jak dzieliły przy utworach imperialistycznych. Ani

przy powstawaniu federacji, ani później w czasie jej życia, po przez ewentualnie przecinające ją granice naturalne nie przechodzą żadne siły zewnętrzne, żadne środki przemocy potrzebne dla wymuszenia posłuchu, a więc wojska i materiały wojenne nie muszą być w warunkach bojowych przewożone, nikt nie broni granic naturalnych, bo nikt ich nie chce zdobywać, nikt się nimi nie zaślania, nikt nie korzysta z nich dla zachowania swych odrębności, bo nikt nie narzuca gwałtem swej kultury, swego porządku drugiemu, wbrew jego woli i zgodzie.

Wewnętrzna wola współżycia, istniejąca w każdym członie federacji, zapewnia spójnię i jednolitość całości; każda jej część spontanicznie, swą własną wolą, swymi własnymi siłami łączy się z całością, więc ani granice naturalne, ani przestrzeń, choćby największa, nie mogą tej wewnętrznej, dobrowolnej spójni zniweczyć ani zmniejszyć jej siły.

Granice naturalne tracą też swe znaczenie, jakie miały przy imperializmie, jako czynnik utrudniający wyrównanie różnic narodowościowych i przeciwdziałający podporządkowaniu wszystkich jednolitemu kierownictwu narodu imperialistycznego. Przy federacji to wszystko nie jest potrzebne; ani ujednoczenie gwałtem i przymusem, ani podporządkowywanie centralnej władzy, wbrew woli wrogiej ludności, Wykonywanie władzy odbywa się zgodnie z wolą ogółu, a ujednoczenie nie jest warunkiem spójni, jak w państwach imperialistycznych i jeśli nawet z czasem następuje, to zupełnie spontanicznie i granice w takim wypadku nie stanowią żadnej przeszkody.

Granice naturalne oddzielające dwa sąsiadujące narody mogą nawet ułatwiać zbliżenie się sąsiadów do siebie i zawiązanie federacji. Granica naturalna stanowi zazwyczaj też i granicę etniczną i tworzy niepozostawiający żadnych wątpliwości rozdział sfer interesów, zmniejsza więc powierzchnię tarcia, usuwa przyczyny i okazję do sporów i zatargów granicznych, drobnych, o drugorzędnym nieraz znaczeniu, a jakże często w sposób zasadniczy dzielących!

Drastycznym tego przykładem jest historia Polski i Czechosłowacji. Spór graniczny, o znaczeniu znikomym w proporcji do zagadnień ogólnopństwowych, był jedną z głównych przyczyn nie dojścia do skutku federacji czy innego ścisłego związku wspomnianych państw, wbrew najoczywistszym życiowym interesom obu stron. Natomiast tradycyjnie poprawne stosunki Polski z Węgrami utrzymywały się jedynie dzięki istnieniu naturalnej granicy i w dodatku wobec przestrzeni innej etnicznie

(Słowacy, Rusini), wykluczającej tarcia i zatargi graniczne, chociaż w istocie obu tych narodów, poza brakiem zatargów granicznych, nic nie łączy w sensie politycznych interesów, przeciwnie, jest nawet wiele punktów rozbieżnych.

### Ogólne znaczenie federacji

Zasadniczym zagadnieniem, które decyduje o przyszłości jest, czy federacje będą powstawały i istniały tylko jako obrona narodów, jako reakcja przeciw imperialistycznym siłom, dążącym do podporządkowania sobie innych, czy też związki federacyjne staną się celem samym dla siebie, czy dotychczasowe pobudki powstania, wtórne i nie wystarczające dla samodzielnego scalania świata, zostaną zastąpione lub podbudowane siłami, działającymi samorodnie i na tyle trwałymi, by zapewnić związkowi federatywnym siły, wystarczające dla przeciwstawienia się wszelkim imperializmom. Chodzi o to, czy federacje, które już istnieją lub które powstaną będą wyłącznie federacjami obronnymi, czy zwyciężą w nich idee wspólnoty, idee przemieniające narody sfederowane w jeden wielki, nierozzerwalny związek narodowy, nieomal jeden wielki naród. Jeśli tak się stanie, to federacje odegrają w przyszłym świecie decydującą rolę, dzięki nim nastąpi scalenie świata całego w niewielką ilość związków, które powstaną nie przez podbój, przez zniszczenie innych tworów, a przez łączenie się, przez dobrowolne wchodzenie w większe związki, w sposób twórczy, nie niweczący ogromnych zasobów twórczych sił człowieka.

### Wnioski

- 1) Federacjonizm jest antytezą imperializmu.
- 2) Przestrzeń i granice naturalne nie stanowią przeszkody w łączeniu federatywnym, przeciwnie, czasem nawet ułatwiają powstanie federacji.
- 3) Federacje mogą stworzyć tylko narody o odpowiednich cechach, przy czym, obok braku wrodzonego instynktu zaborczego, najistotniejszą cechą jest indywidualizm.
- 4) Narody o cechach federatywnych, o ile nie zdołają stworzyć odpowiednich związków, będą narażone na wyniszczenie przez narody imperialistyczne.
- 5) Federacje odegrają w przyszłości rolę o zasięgu światowym o ile znajdą, oprócz normalnych celów obronnych, także i inne trwałe siły łączące.

## 8. ISTNIEJĄCE OBECNIE FEDERACJE

Należy raz jeszcze zaznaczyć, że pod określeniem "federacja" rozumiem tu nie tylko te państwa, które mają charakter prawno—państwowy federacji, tj. związku państw, ale te, które powstały przez dobrowolne połączenie się niezależnych organizmów politycznych w całość polityczną lub też te, które drogą przemiany przeszły w formę dobrowolnego związku i dobrowolnie chcą w tym związku uczestniczyć, choćby nawet już zatraciły charakter niezależnego państwa.

### Szwajcaria

Szwajcaria jest krajem, mającym pozornie wszystkie dane dla rozpadnięcia się na co najmniej trzy części, zamieszkałe przez ludność etnicznie niemiecką, francuską i włoską. Znaczenie różnorodnego składu etnicznego Szwajcarii zwiększa sąsiedztwo narodowych mocarstw, które w okresach ekspansji i wojen niejednokrotnie starały się rozsądzić Szwajcarię od wewnątrz, przez rozbudzenie szowinizmów nacjonalistycznych wśród poszczególnych szwajcarskich grup narodowych.

Zdawaćby się mogło, że rozpadnięciu się Szwajcarii sprzyjają też w wysokim stopniu jej góry, tak trudne do przebycia i rozdzielające od siebie obszary o ludności różnej etnicznie. Istotnie trudnoby sobie wyobrazić granice państwa imperialistycznego, przechodzące po przeciwległych stokach gór.

A jednak mała Szwajcaria przetrwała już szereg wielkich burz dziejowych i ani myśli się rozpadać, a jej zwartość nic nie straciła na sile. Jest ona typowym przykładem federatywnego łączenia i spajania.

Góry, najlepsza granica naturalna, mają w tym wypadku znaczenie wprost odwrotne niż w państwach imperialistycznych; dzięki trudnościom komunikacyjnym po przez góry, trzy narodowości o zupełnie odrębnych charakterach, na ogół niechętnie dla siebie usposobione, nie mając ze sobą niemal żadnych punktów stycznych, żyły i żyją ze sobą w idealnej zgodzie, bez żadnych zatargów i sporów granicznych, nic ich nie dzieli, nie ma między nimi tradycji walki ani nienawiści. Natomiast łączy ich wszystkich, jako mieszkańców gór, cecha charakteryzująca wszystkich górali świata; głęboka, wrodzona potrzeba

wolności i żywiołowy bunt przeciw wszelkiej przemocy i gwałtowi. Te cechy narodów górskich, wspólne dla mieszkańców Szwajcarii, stały się podstawą dla stworzenia federacji. Obrona wolności niezależnych gmin górskich przed imperializmem Habsburgów dała początek federacji szwajcarskiej. Wspólne niebezpieczeństwo i wspólna obrona wolności, najwyższej dla każdego górala wartości były podstawą dalszego rozwoju związku. Wolność i swoboda były i są do dziś najważniejszą, a może nawet jedyną spójnią wewnętrzną Szwajcarii.

Wyrazem zamiłowania Szwajcarów do wolności jest demokracja, idea, która z pośród wszystkich obecnie istniejących, zapewnia obywatelom jak największą swobodę i możliwość wszechstronnego rozwoju a równocześnie możliwie największy współdziałal w sprawowaniu władzy. Demokracja jest ideą wiążącą Szwajcarów w jeden naród, pomimo tak wielkich różnic etnicznych. Demokracja, najbardziej w Szwajcarii zbliżona do ideału, najmniej zakłócona czynnikami wtórnymi, zapewnia trwałość temu państwu, tak podzielonemu etnicznie i geograficznie, ona stwarza łączącą siłę dośrodkową kantonów szwajcarskich, ona jest celem dla ludności szwajcarskiej, dla niej gotów jest bić się mówiący po niemiecku Szwajcar z Zurychu czy Berna z również po niemiecku mówiącym żołnierzem z sąsiadującej Württembergii czy Badenii!

Siły odśrodkowe, choć istniejące w pewnym stopniu, nie posiadają jednak najważniejszego znaczenia, gdyż najgroźniejsza z nich, a więc imperializm poszczególnych grup narodowościowych dążność do osiągnięcia supremacji nad całym związkiem, nie istnieje bodajże w zupełności. Odrębności narodowe są szanowane, nikt nikogo nie chce wynaradawiać ani nikomu narzucać języka czy obyczajów swoich. Przeciwnie, Szwajcarzy uważają regionalizmy za wartościowe, za objaw bogactwa i w zupełności nie dążą do ujednoczenia. Siły dośrodkowe nie zużywają się więc na przeciwdziałanie siłom odśrodkowym, tylko są stale istniejącymi pozytywnymi siłami wiążącymi, stanowią spójnię, którą dałoby się rozbić jedynie przemocą i gwałtem.

### Stany Zjednoczone

Najpotężniejsza federacja świata, Stany Zjednoczone powstały w wyniku wojny wolnościowej, jako reakcja przeciw imperializmowi Anglii. Ludność Ameryki Północnej, stano-

więcej przez pewien okres kolonię angielską, złożona z bardzo różnorodnych etnicznie elementów, jednakowo reagowała na narzuconą jej przez Anglię, władzę; w walce przeciw imperializmowi stanęli Anglicy obok Francuzów, Niemcy obok Polaków i wiele innych narodowości. Celem walki były wolność i prawo decydowania o sobie samym. Wolność, w której poszukiwaniu europejska emigracja osiemnastego wieku przybyła do Ameryki, a którą i tu starano się jej odebrać.

Wolność wyrażająca się w demokratycznej formie rządów, w jak najpełniejszej swobodzie działania każdego obywatela, stała się celem i więzią młodej i dynamicznej federacji amerykańskiej. Wkrótce przybyła i druga więź; przewaga kulturalna grupy anglo-saskiej, której język stał się językiem federacji, która, mimo uszanowania praw i swobody innych grup narodowościowych, stała się wykładnikiem amerykańskiej kultury. Język angielski i pewne rysy angielskiego sposobu patrzenia na świat, stały się wspólną własnością wszystkich Amerykanów, bez względu na to jakim językiem u siebie w domu mówili.

Idea federacji zdołała w Stanach Zjednoczonych złączyć ogromną przestrzeń, nie stanowiącą wyraźnej całości geograficznej, zamieszkałą przez różnorodną ludność,—stworzyła siłę łączącą dostatecznie potężną, by utrwalić związek i stworzyć z niego monolit. W ciągu historii był jeden moment krytyczny dla całości Stanów Zjednoczonych. Wojna cywilna, wojna Stanów Północnych z Południowymi, toczona o naczelną ideę federacji, o prawo wolności dla każdego człowieka. Niewolnictwo murzynów w Stanach Południowych sprzeciwiało się zasadniczej idei łączącej federację, nie mogło więc być tolerowane, bo zagrażało całości związku. W jednym organizmie politycznym istnienie dwu krańcowo różnych poglądów na zasadnicze zagadnienia życia musi doprowadzić wcześniej czy później do rozłamu, jeśli nie zwycięży jedna z idei. W Stanach Zjednoczonych zwyciężyła w pełni idea wolności i to zapewniło im jednolitość i możliwość przetrwania dalszych burz dziejowych oraz wyznaczyło drogę równoległą do dróg innych narodów ceniących wolność człowieka jako najwyższe dobro.

Wielkość i zasięg siły scalania federacji obrazuje fakt wspomniany już poprzednio, że Ameryka Północna, podzielona geograficznie na dość znaczną ilość odrębnych części, posiada tylko trzy państwa, podczas gdy Ameryka Południowa, znacznie mniej geograficznie rozczłonkowana, ma ich aż 13! Fakt ten mówi sam za siebie.

## Imperium Wielko-Brytyjskie

Imperium wielko-brytyjskie powstało przez imperialistyczną ekspansję Anglii. W okresie wielkich podbojów krajów zamorskich, Anglia opanowała ogromne przestrzenie, działając głównie drogą ekspansji gospodarczej, po przez prywatne, towarzystwa (kompanie) handlowe, dla których angielskie siły zbrojne stanowiły osłonę i ugruntowanie zdobytych wpływów. Charakterystycznym jest, że w wielu wypadkach kolonie były najprzód zdobyte drogą czysto ekonomiczną przez poszczególnych obywateli działających na własną rękę i własną odpowiedzialność, a dopiero znacznie później wchodziły w polityczny organizm Imperium. Oczywiście w bardzo wielu wypadkach stosowano też zwyczajną militarną przemoc, zwłaszcza w okresie późniejszym, gdy dochodziło do co raz ostrzejszej rywalizacji między państwami europejskimi, w miarę wyczerpywania się obszarów niezajętych, lub gdy niektóre szczepy czy narody kolonialne broniły się przed wszelkimi wpływami europejskimi. Wojna burska była szczytowym punktem stosowania przemocy przy tworzeniu Imperium Brytyjskiego.

W pierwszych latach dwudziestego stulecia rozpoczął się powolny proces przemiany wewnętrznej Imperium Brytyjskiego. Powoli ztracało ono charakter czysto imperialistyczny, poszczególne kolonie uzyskiwały stopniowo co raz większą samodzielność, Anglia co raz większą część swych praw suwerennych przelewała na autonomiczne rządy kolonialne, czynnik przymusu co raz mniejszą odgrywa rolę, a co raz więcej było dobrovolności w podporządkowywaniu się woli władz centralnych. Proces ten, początkowo powolny, został ogromnie przyśpieszony przez wypadki I Wojny Światowej i w okresie powojennym szybko doszedł do stanu znacznej dojrzałości. Obecnie formy związku niektórych części Imperium w zupełności odpowiadają formom czysto federatywnym, a dalszy rozwój jest już raczej ilościowym, polega więc na uzyskiwaniu praw dominialnych przez co raz to większą ilość krajów kolonialnych.

Metamorfoza Wielkiej Brytanii, państwa o budowie imperialistycznej w państwo o przeważającym charakterze federatywnym jest bodaj, że jednym dotychczas znanym wypadkiem w historii ludzkości a przynajmniej nie zdarzyło się to nigdy w skali o zasięgu światowym. Spośród różnych okoliczności, które były powodem tej przemiany, dwie uważam za

najistotniejsze i decydujące: charakter i psychika narodu angielskiego oraz niemożność utrzymania przymusem tak ogromnego imperium.

Indywidualizm, jedna z dominujących cech narodu angielskiego jako zbiorowości oraz głęboki rozum i realizm polityczny pozwoliły Anglikom, rozumiejącym rolę odrębności narodowych dla życia narodów, na takie ułożenie stosunków z podległymi mu narodami, na pozostawienie im takiej swobody i takiego szanowania ich indywidualizmów narodowych, że nie nastąpiła jeszcze wyraźna reakcja odśrodkowa, nacjonalistyczna, z reguły występująca pod wpływem imperializmu. Fakt ten umożliwił, w miarę przejawiania się stosunkowo nieznacznych nawet sił odśrodkowych na stopniowe przekształcanie formy zupełnej zależności kolonii, w formę co raz to luźniejszą, aż doszło do zupełnej niemal równorzędności dojrzałych kolonii z krajem macierzystym. Kolonie te zostały przemianowane na dominia.

W skutek rozrzucenia posiadłości imperialnych na obszarze całego globu ziemskiego, trwałe utrzymanie całości imperium przymusem było możliwe tylko tak długo, dopóki nie istniały niemal żadne siły odśrodkowe, oraz dopóki przewaga militarna Anglii nad koloniami oraz nad swymi ewentualnymi europejskimi przeciwnikami była znaczna. Gdy jednak zaczęły narastać znaczniejsze siły odśrodkowe, gdy wzrosła zagrażająca Anglii potęga morska Niemiec, stało się jasnym, że Imperium Brytyjskie jako imperium w pełnym tego słowa znaczeniu nie będzie mogło egzystować, będzie musiało rozpaść się. Nadzwyczajny rozum polityczny Anglików i ich osobliwa zdolność do ewolucyjnego przeprowadzania zmian rewolucyjnych, doprowadziła do dzisiejszego stanu rzeczy.

Zachowanie się Dominów w czasie toczącej się obecnie wojny jest bodajże najlepszym dowodem, że Imperium Brytyjskie w dzisiejszej jego formie jest już federacją w całej pełni. Dominia, a w szczególności Kanada, Australia, Nowa Zelandia i południowa Afryka związane są dobrowolnie z "Imperium", są z tego związku zadowolone i nie tylko nie korzystają z okazji toczącej się obecnie wojny, by się od W. Brytanii oderwać, ale wprost przeciwnie, dostarczają środków i sił zbrojnych do walki z wrogiem, którego uważają za swego wspólnego wroga i któremu dobrowolnie wypowiedziały wojnę. Tylko federatywny charakter W. Brytanii umożliwił jej przetrwanie klęsk pierwszej fazy II Wojny Światowej. Gdyby stosunek Anglii do dominów polegał na jakimkolwiek przymusie to w obecnych warunkach, każde

z nich bez trudności zrzuciłoby ze siebie niewygodne jarzmo. Nie tylko nie miałyby Anglia w danym momencie dostatecznych sił do dyspozycji, ale—i to jest najważniejsze—nie mogłyby ich w warunkach toczącej się wojny przetransportować do buntującej się kolonii, położonej może na drugim końcu świata. Dzięki federatywnemu charakterowi Imperium Brytyjskiego siły odśrodkowe przestały istnieć, a powstałe na ich miejsce siły dośrodkowe łączą po przez największe odległości i najbardziej dzielące granice naturalne równie dobrze w okresach pokojowych jak i w najtwardszej próbie wojennej.

### Z.S.R.R.

O Rosji Sowieckiej trudno wydać dziś obiektywny sąd. Formalnie jest ona federacją, jednak wątpliwym jest czy treść odpowiada formie, czy poszczególne Republiki Radzieckie istotnie dobrowolnie należą do Związku. Można by nawet z całą pewnością twierdzić, że niektóre z nich, mianowicie ostatnio dołączone chętnieby ze związku wystąpiły, gdyby miały swobodę ruchu. Czy inne Republiki także tylko pod przymusem należą: do związku? Pytanie to może rozwiązać tylko jakaś dziejowa próba, będąca jedynym sprawdzianem woli narodu, jeśli nie ma on możliwości swobodnego jej wypowiedzenia w normalnych czasach.

Jedną rzecz można natomiast stwierdzić z całą pewnością: Rosja Sowiecka zdaje się posiadać potężną więź, mogącą istotnie związać ogromne obszary w jedną całość; jest nią idea komunizmu o ile naprawdę została przyjęta przez narody sfederowane. Jest tu jednak pewne ale. Tylko taka idea może związać pewne narody w jedną całość, która im odpowiada, jest współodpowiednia do ich psychiki, do ich cech wrodzonych, którą one albo same zrodziły, albo którą mogą przyjąć za swoją. Czy komunizm odpowiada tym wymaganiom? Duże wątpliwości budzi fakt, że w praktyce sowieckiego komunizmu, choć teoretycznie powinien on być anarodowym, przejawia się całkiem wyraźnie nacjonalizm rosyjski, dążący do uzyskania supremacji nad innymi narodowościami Związku Sowieckiego. Odpowiedź niedwuznaczną może tu dać jedynie próba dziejowa, podobnie jak i na poprzednie pytanie.



## 9. MYŚL FEDERATYWNA W HISTORII POLSKI

### Przewodnia myśl polityczna

Każdy naród stwarza pewną zasadniczą linię postępowania, podstawowe konstruktywne myśli polityczne, charakterystyczne dla niego, współodpowiednie z jego psychiką, jego położeniem geograficznym, jego stosunkami sąsiedzkimi i ideami, które wytyczają jego rozwój wewnętrzny. Podstawowe myśli polityczne narodu mogą ulegać wahaniom, przemianom, mogą nawet ulec zupełnemu zwichnięciu na skutek jakichś okoliczności, na ogół jednak pewne zasadnicze cechy pozostają niezmienione i w ciągu całej historii narodu, w każdej sytuacji, ujawniają się i decydują lub co najmniej współdecydują w rozwoju wypadków. Zupełne zwichnięcie podstawowych myśli politycznych narodu staje się zazwyczaj jego klęską.

Czy Polska posiadała własną myśl polityczną? Polska nie była nigdy imperialistyczną w pełnym tego słowa znaczeniu. Myśl imperialistyczna, dominująca może w pewnych momentach w umysłach króla i grupy rządzącej, hamowana była skutecznie przez niechętną wobec niej postawę całego nieomal społeczeństwa. Polska myśl polityczna była wogóle mało aktywna, mało było koncepcji na szerszą miarę, nie wiele myślano o przyszłym rozwoju państwa o zapewnieniu mu bezpieczeństwa i rozwoju zewnętrznego. Naród polski miał postawę obronną. Zagadnienia polityki zewnętrznej stawały się ważnymi dopiero w chwili gdy całość Rzeczypospolitej była zagrożona.<sup>1</sup>

Jedyną konstruktywną myślą polityczną o skali europejskiej była myśl federacji. Zrodziła ją też potrzeba obrony, jednak koncepcja unii z Litwą, unii ze wschodem, nie była doraźnym załatwieniem dziury, doraźnym odparciem zagrażającego niebezpieczeństwa, ale miała na celu nie tylko w sposób rady-

<sup>1</sup> Istniejące w Rzeczypospolitej Polskiej prawa ograniczające używanie pospolitego ruszenia przy wyprawach zagranicznych mówią najlepiej o braku dążeń imperialistycznych w szerokich rzeszach szlacheckich, które w czasach przedrozbiorowych były rdzeniem narodu. Już Pakt Koszycki przewiduje obowiązek bezpłatnej posługi wojennej jedynie w granicach kraju i wymaga osobnych wynagrodzeń i odszkodowań w razie użycia pospolitego ruszenia poza granicami. Później dodano jeszcze obowiązek uzyskiwania każdorazowo zgody Sejmu na wyprawę zagraniczną oraz ograniczono czas trwania takiej wyprawy do najwyżej trzech miesięcy. W takich warunkach trudno mówić o jakimkolwiek imperializmie, o prowadzeniu jakichkolwiek wojen zaczepnych.

kalny i trwały zatrzymać ekspansję imperializmu germańskiego, ale także zrewindykować dotychczasowe straty.

I istotnie, pomimo, że wytknięty cel zniszczenia krzyżactwa osiągnięto tylko połowicznie, jednak wspaniała myśl unii z Litwą była punktem wyjścia świetnego rozwoju Rzeczypospolitej i jej okresu mocarstwowego.

### Myśl federatywna dziejową myślą Polski

W jednym z poprzednich rozdziałów podano twierdzenie, że psychice Słowian, a Polaków w szczególności nie odpowiada imperializm, że natomiast odpowiada im myśl federatywna, myśl dobrowolnego łączenia się narodów w całość polityczną. Przechodząc od rozważań oderwanych do konkretów, należałoby sprawdzić, czy historia Polski potwierdza tę tezę, czy myśl federatywna istotnie była myślą przewodnią w dziejach polskich. Wprawdzie najdonioślejsze zdarzenie w dziejach Polski (oprócz przyjęcia chrześcijaństwa) unię polsko—litewską możnaby uważać za dostateczny tego dowód, jednak nasuwają się tu następujące wątpliwości: że jest to jeden tylko wypadek, który mimo wszystko można uważać za przypadkowy, za spowodowany zbiegiem okoliczności, a nie wynikający z właściwej narodowi myśli politycznej, oraz, że unia ta, jako wynikła z potrzeb obronnych, wskazuje jedynie na brak myśli imperialistycznej, na tendencje obronne i ogólny brak konstruktywnej myśli politycznej. Sprawę tę należałoby oświetlić gruntownymi studiami historycznymi, przechodzącymi zakres tej pracy, jednak nawet kilka tylko charakterystycznych momentów historycznych wskazuje że istotnie myśl federatywna była przewodnią w historii Polski i jest współodpowiednią ze zbiorową psychiką narodu polskiego.

Okres Bolesława Chrobrego często bywa uważany za przejaw czystego imperializmu polskiego. Pogląd ten jest jednak w dużej mierze błędny, polega na powierzchownym tylko ujęciu zagadnienia. Zdobytcze Chrobrego na Zachodzie podyktowane były w pierwszym rzędzie dążeniem do zjednoczenia wszystkich Słowian Zachodnich, do obrony ich przed zalewem germańskim, przed wyniszczaniem pod pozorem chrystianizacji. Chrobry uważał zjednoczenie Słowian Zachodnich za swój obowiązek i misję Polski i walczył nie ze szczepami Słowian Zachodnich, które go uważały za wybawcę z pod jarzma niemieckiego i obrońcę przed gwałtami i mordami Niemców, ale z Cesarstwem

Niemieckim, przeciwstawiając się jego imperializmowi. Działalność Chrobrego na Zachodzie miała więc bezsprzecznie charakter obronny.

Bardzo charakterystyczny był stosunek Polski do Prus w okresie ich nawracania. Pomimo całego szeregu ekspedycji pokojowych i wojennych mających na celu podbicie lub nawrócenie Prus, były jednak stosunki między Prusami a Polską w okresach między jedną wyprawą a drugą raczej dobre, czego dowodem żywa wymiana towarowa: Polska dostarczała Prusom soli i żelaza. Równocześnie wpływy kultury polskiej na Prusy były bardzo silne. Dowodem tego jest między innymi przyswojenie przez Prusów całego szeregu polskich wyrażeń.

W okresie wojen krzyżowych, gdy fanatyzm religijny doszedł do szczytu i ogniem i żelazem "nawracano" resztki pogan w Europie w czym celowali zresztą Niemcy, papież Honoriusz III, organizując wyprawę przeciw Prusom zażądał od sąsiadujących z nimi krajów katolickich, a więc przede wszystkim od Polski, by dla ułatwienia walki, zaprzestali dostarczania Prusom jakichkolwiek towarów, zwłaszcza żelaza. Była to więc zorganizowana blokada gospodarcza. W odpowiedzi na to Leszek Biały wysunął wręcz przeciwną propozycję: by założyć w Prusach miasto z targiem, na którym sprzedawanoby sól i żelazo i drogą pokojową, bez przymusu, infiltrowano kulturę chrześcijańską i sam chrystianizm. Propozycja nie została przyjęta przez Papieża, jednak samo przeciwstawienie się żądaniu Papieża dowodzi jak głęboko były w Polsce zakorzenione tendencje do działania nie przymusem, lecz drogą namowy, drogą pokojowego wpływu kulturalnego, drogą przekonania drugiej strony o obustronnych korzyściach jakie by wyniknęły z wejścia w orbitę wspólnej kultury czy wspólnej organizacji politycznej i jak niechętnie uciekano się do wszelkich środków przymusu.

Dalszy rozwój unii polsko-litewskiej, po spełnieniu pierwotnego zadania, to jest po rozgromieniu Krzyżaków, rzuca też bardzo charakterystyczne światło na mentalność polską. Gdy niebezpieczeństwo krzyżackie, którego zwalczanie stanowiło główny cel Unii zostało usunięte względnie co najmniej przesunięte na dalszy plan, główna siła łącząca przestała istnieć i byt Unii stał się wątpliwym. W pewnym nawet momencie Unia przestała formalnie istnieć. Wkrótce jednak została nawiązana na nowo i to tym razem na trwałe, a to pod wpływem niebezpieczeństwa, jakie zagrażało osamotnionej Litwie ze

strony Moskwy. Litwa miała dwie alternatywy do wyboru: wejść w skład państwa moskiewskiego albo powrócić w ramy Rzeczypospolitej. Federatywne tendencje Polski w przeciwstawieniu do imperialistycznych zamierzeń Moskwy zadecydowały o powrocie Litwy do Polski. Gdyby Moskwa zdobyła się na propozycje federacji i umiała uszanować indywidualność innych narodów, to prawdopodobnie po śmierci Olbrachta, bo o ten moment tu chodzi, unia polsko-litewska przestałaby istnieć. Przewagę sił dośrodkowych nad siłami odśrodkowymi zawdzięcza unia więc przede wszystkim stanowisku Polaków, którzy umieli uszanować odrębności religijne i narodowościowe ziem wchodzących w skład unii i nie dążyli do uzyskania supremacji drogą przymusu, drogą zapewnienia sobie przywilejów i pierwszeństwa formalnego. I jeśli Polacy zyskali nawet na pewnych terenach lub w pewnych okresach przewagę nad innymi narodowościami, to tylko drogą wpływów kulturalnych, którym inne narody ulegały bez przymusu czy nacisku.

Nieomal wszystkie zdobycze Rzeczypospolitej po zawarciu unii odbywały się drogą sui generis unijną. Tereny włączane do Rzeczypospolitej, chociażby na skutek zwycięskiej wojny, dawno przed przyłączeniem grawitowały już ku Polsce i bywało, domagały się bardzo natarczywie opieki Polski i włączenia ich do Rzeczypospolitej. Tak było z Prusami, gdzie Związek Jaszczurczy rozpoczął walkę z krzyżakami, poddając się równocześnie Polsce. Podobnie też było później z Inflantami.

Linia polskiej myśli federatywnej, zaznaczona ogromnymi sukcesami, uległa załamaniu przez czynnik zewnętrzny. Stało się to nie tylko wbrew oczywistym interesom narodu i państwa, ale także wbrew tendencjom wielkiej części społeczeństwa i czołowych jednostek. Nie doszło do federacji z Czechami, pomimo kilka razy powtarzanych propozycji z ich strony, a to na skutek oporu, głównie Zbigniewa Oleśnickiego, powiernika i doradcy Jagiełły. Nie doszło też do federacji z Moskwą, przy czym w tym wypadku oprócz czynników ideologicznych—religijnych odegrały dużą rolę także osobiste ambicje i interesy jednostek.

Powód nie dojścia do skutków federacji z Czechami i Moskwą, nie leżał, jak to już zaznaczyłem w samym narodzie polskim, nie wynikał z polskiej myśli politycznej, z jej imperializmu czy niezrozumienia dziejowej wagi takich związków dla narodu polskiego. Niezależna myśl polityczna polska, reprezentowana przez wybitne ówczesne jednostki, była w zupełności dojrzała

do federacji i rozumiała wspaniałe perspektywy, jakie podobne związki otwierały przed Polską i innymi uczestnikami związku. Jednak potężny w owym czasie kler, skutecznie użył wszystkich swych wpływów, by niedopuszczyć do federacji Polski z Czechami czy Rosją, bo widział w tym zagrożenie swego decydującego stanowiska, jakie posiadał w Polsce.

### Polska Odrodzona

W odrodzonej Polsce powstała myśl federacji z Ukrainą. Jednak była ona oparta na błędnym rozumieniu jagiellonizmu, którego istota miała polegać rzekomo na ekspansji wyłącznie w kierunku wschodnim. Ta właśnie myśl federacji z Ukrainą traktowana była głównie jako narzędzie dla zrealizowania "neojagiellońskiej" ekspansji na wschód i miała służyć za klin dla rozbicia Rosji. Natomiast koncepcja ta nie wzięła za podstawę najważniejszej spójni, która by ewentualnie mogła połączyć te narody, t.j. poczucia przynależności do wspólnej, bliższej rodziny słowiańskiej o zachodniej kulturze. Ówczesna myśl federacji z Ukrainą nie była więc prawdziwą ideą federacji, lecz doraźną koncepcją polityczną. Nie poprzedziła jej wieloletnia praca ideologiczna, prowadzona przez oba narody. Stąd wynikł w znacznej mierze negatywny stosunek Ukraińców do planów federacyjnych. Dla powstania federacji potrzebna bowiem jest wola współdziałania z obu stron; gdy jeden chce namówić drugiego, nie będąc sam głęboko przekonany, to trudno w takim wypadku mówić o federacji.

Odrodzona Polska nie zdołała stworzyć konstruktywnej myśli federatywnej. Koncepcje federacji z Czechosłowacją, tak aktualne wobec rosnącego niebezpieczeństwa niemieckiego, jakkolwiek tkwiące w ludzie i w umysłach młodych polityków, nie zdołały na czas dojrzeć. Jednak szeroki ogół społeczeństwa miał postawę psychiczną zapewniającą powodzenie myśli federatywnej. Społeczeństwo miało dużo zrozumienia i wyrozumienia dla praw mniejszości narodowych, żądało tylko by były lojalne w stosunku do Rzeczypospolitej, natomiast potępiało nierówną i niezrównoważoną politykę Rządu wobec mniejszości. "Swego nie oddam, cudzego nie chcę"—oto popularne określenie stanowiska politycznego, szczerze i głębokie, stanowiące szeroką podstawę dla wszelkich rozumnych zamierzeń federacyjnych. Podstawa ta w społeczeństwie Polski odrodzonej bezsprzecznie istniała.

### 10. PRZYSZŁOŚĆ

Zróznicowanie i podzielenie ludzkości pod względem rasowym, językowym, narodowościowym, a skutkiem tego i politycznym, jest nieuniknioną konsekwencją geograficznego ukształtowania świata, istnienia odrębnych lądów, rozdzielonych morzami, pocięcia lądów na obszary odgraniczone od siebie trudnymi do przebycia lub zgoła nieprzebywalnymi granicami naturalnymi.

Europa jest częścią świata najbardziej zróżnicowaną, najbardziej podzieloną na małe stosunkowo obszary, jej ludność jest najbardziej różnorodna i napięcie nacjonalizmów jest tu większe niż gdziekolwiek indziej na kuli ziemskiej. Być może, że temu zróżnicowaniu zawdzięcza Europa swą obecną, wspaniałą i wszechstronną twórczość, bo istotnie zróżnicowanie jest warunkiem nieodzownym wszelkiej twórczości. Gdy znikną różnice, to nie tylko twórczość wszelka ustanie ale i życie zamrze. Miniaturą Europy była w pewnym okresie starożytności najbardziej pocięta część Europy: Grecja. I ona właśnie tylko dzięki oddzieleniu poszczególnych państweczek mogła stworzyć ową wspaniałą skalę twórczości od Sparty aż po Ateny! Zróznicowanie, odrębności i indywidualizmy narodowe nie są niczym złym, przeciwnie wyzwalają siły ludzkie i są źródłem twórczości.

Ale to samo zróżnicowanie, o ile prowadzi do zbyt daleko idącego podziału politycznego, jest źródłem niebezpieczeństwa, które obecnie wzrasta w sposób gwałtowny i zasadniczy, wobec zmienionych warunków bytu i walki. Dzisiejsza technika życia i produkcji, technika walki i obrony skazuje małe narody, tworzące małe państwa na nieuchronną klęskę, na zagładę w walce ekonomicznej, czy militarnej o byt, o istnienie. Zasada samostanowienia narodów, przyjęta przez narody jako sposobność do niczym nieograniczonego wyrażania swych ciasnych ambicji narodowych z góry wykluczała wszelką możliwość syntezy. Spory graniczne musiały powstać nawet tam gdzie ich wogóle nigdy nie było.

Przyszłość Europy zależy od tego, czy znajdzie rozsądne rozwiązanie dwu pozornie wykluczających się postulatów: zachowania i uszanowania odrębności narodowych, zapewnienia im pełnej swobody wszechstronnego rozwoju oraz scalenia politycznego w niewielką ilość dużych organizmów politycznych, zdolnych do życia i do obrony. Jeśli te dwa warunki nie zostaną

spełnione, to perspektywy dla Europy będą bardzo ponure. Rozczłonkowanie, przypominające podzielenie na miniaturowe państewka okresu międzywojennego musiałoby doprowadzić do nowej katastrofy, do nowego odrodzenia imperializmu, a scalanie pod przymusem czyimkolwiek, doprowadzi, zależnie od stopnia przymusu, albo do reakcji i nowego rozczłonkowania, albo, jeśli przymus będzie typu "ausrotten", do wyrównania i zniszczenia ogromnych wartości twórczych. W każdym wypadku Europa miałaby wszelkie szanse spaść do roli drugorzędnej części świata, która z niedawnej roli pana świata mogłaby szybko przemienić się w sytuację wprost przeciwną: niewolnika.

Tylko zwycięstwo myśli federatywnej, budującej swe konstrukcje na realnych związkach i pokrewieństwach narodowych, na narodach zdolnych do tworzenia dobrowolnych, federatywnych związków, może zapewnić Europie warunki dalszego rozwoju i twórczej pracy.

ARCHIWUM  
LWOWSKIEJ FALI  
IM. JULJUSZA PETRYEGO

WIELKA BRYTANIA,



Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1385174

Biblioteka Główna UMK



300020981427

14

Arch. Emigracji  
Biblioteka

Główna  
UMK Toruń

1385174



Biblioteka Główna UMK



300020981427

14